

KURIER POLSKI

Rok V (1949)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Poniedziałek, dnia 5 grudnia

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 5622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr. 335 (1470)

List adwokata Nordmanna

Duszono krawatem i pozorowano egzekucję! Kompromitujące relacje wicekonsula RP Szczerbińskiego o metodach francuskiej policji

Pod naciskiem opinii publicznej i wskutek energicznych protestów rządu polskiego — władze francuskie zmuszone były, zgodnie z obowiązującą we Francji procedurą, dopuścić adwokata do uwięzionego wicekonsula R. P. w Lille — Józefa Szczerbińskiego.

Słynny adwokat francuski Nordmann, po wizycie u wicekonsula Szczerbińskiego, skierował w sobotę do sędziego śledczego przy sądzie wojskowym, kpt. Mi-soffa, prowadzącego „sprawę” Szczerbińskiego — pismo następującej treści:

Panie Sędzio!
Niezwłocznie po uzyskaniu od Pana dziś rano zezwolenia na skomunikowanie się z aresztowanym udam się do więzienia w Cherche-Midi, gdzie widziałem się z moim klientem — wicekonsulem Szczerbińskim. Pan Szczerbiński podał mi do wiadomości fakty niezwyklej wagi. W dniu 23 listopada br., po jego aresztowaniu, o którym donosiła prasa francuska i zagraniczna, zaprowadzono go do lasu, gdzie znecano się nad nim w rozmaity sposób — aż do upozorowania egzekucji nad nim. Gdy Szczerbiński uporczywie odmawiał ustąpienia wobec groźb i propozycji agentów policji, ci ostatni zarepętowali rewolwer, oświadczając, że zabiją Szczerbińskiego jak psa i że nikt nie odnajdzie jego śladów. Pobito go i niemal uduszono przy pomocy krawata, zacisniętego wokół szyi. Następnie zaprowadzono go nad brzeg rzeki, gdzie pozorowano wrzucenie go do wody. Agencji groziła mu przy tym, że zamkną jego 12-letnią córeczkę w więzieniu wraz z prostytutkami.

Sceny te odbywały się w nocy. Wicekonsul Szczerbiński został następnie odwieziony do Paryża i był przesłuchiwany w lokalu policji przez 2 dni.
Fakty te są, niestety, aż nadto wiarygodne. W końcu 1947 r. górniczy polscy, aresztowani przez policję francuską pod fałszywym pretekstem zamachu na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa i na ofiarę pracy, — również byli ofiarami tortur i pozorowanej egzekucji. W stosunku do nich wszystkich, z wyjątkiem górnika Wdowiaka, — śledztwo zostało umorzone po dłuższym przetrzymaniu ich w więzieniu, po czym niektórzy z nich zostali francuskiej strefie okupacyjnej wywiezieni i internowani we w Niemczech.

Etna znowu grzmi

Według komunikatu obserwatorium w Katanii, na wulkanie Etna utworzyły się na wysokości 3 tysięcy metrów nowe krater, z których polazła się lawa. Wybuchom towarzyszyły silne wstrząsy podziemne.

Umowa handlowa między Polską a Bułgarią

W RAMACH układu o współpracy gospodarczej polsko-bułgarskiej, w dniu 30 listopada br. podpisany został w Sofii układ handlowy i płatniczy na rok 1950.
Na podstawie tej umowy, przewidującej dalszy rozwój wymiany

Górnika Wdowiaka, którego miałem zaszczyt brać, został postawiony przed sądem wojskowym w Metz i jedynomyślnie uwięziony po 8 miesiącach aresztu prewencyjnego. Francuska komisja śledcza stwierdziła zastowanie aktów gwałtu wobec obywateli polskich. Fakty te były w swoim czasie szeroko komentowane w prasie francuskiej.

Dziś na bezprzykładne akty gwałtu i na bezprawnie zatrzymanie przez policję skarżę się członek korpusu konsularnego, posiadacz paszportu dyplomatycznego.

Fakty, na które się skarżam stanowią samo przez się pogwałcenie prawa, jak również przez to że narażają Francuzów na represalia, a to zgodnie z art. 79 kodeksu karnego, który przewiduje te zbrodnie. Fakty te stanowią również pogwałcenie podpisanej przez Francję międzynarodowej deklaracji praw człowieka.

Interes obrony i dobre imię naszego kraju wymagają niezwłocznego wyświeślenia tej sprawy.

W tym stanie rzeczy mam zaszczyt prosić Pana o wdrożenie lub o polecenie wdrożenia właściwego śledztwa w tej sprawie.

Fakty niniejsze podaje również do wiadomości pana ministra sprawiedliwości w Paryżu, a odpis niniejszego listu przesyłam dziekanowi izby adwokackiej w Paryżu.

Podpis: Joe Nordmann — adwokat. Data: 3 grudnia 1949 r.

Koniec nacjonalistycznych wojsk chińskich

W doniesieniach z Chin korespondenci amerykańscy opisują szybki marsz chińskiej armii ludowej w kierunku nowej, tymczasowej „stolicy” Kuomintangu Czeng-Tu. Wojska ludowe znajdują się już podobno w odległości 50 mil od Czeng-Tu, grożąc otoczeniem oddziałów Kuomintangu, wycofujących się w popłochu od strony Czung-Kingu. W tych warunkach dyktando Kuomintangu, przybyli do Czeng-Tu, przygotowują się do dalszej ucieczki.

Według depezy z Hong-Kongu, wszelki zorganizowany opór wojsk Kuomintangu w Chinach właściwie skończył się i obecnie armia ludowa ma jedynie zadanie oczyszczenia Chin południowo-zachodnich z rozbitków kuomintangowskich.

Równocześnie trwa natarcie wojsk ludowych na prowincję Kwangsi ku granicy Indochin.

polско-bułgarskiej, Polska będzie eksportowała do Bułgarii: wyroby włókiennicze i urządzenia, chemikalia i szereg innych towarów. Bułgaria będzie eksportowała do Polski: tytoń, koncentraty, rudy, owoce (m. in. winogrona) i inne artykuły.

CZEŚĆ GÓRNIKOM!



Ofiarnym trudem buduje górnik polski lepsze jutro narodu.
Foto — Bousz (Katowice)

Ogólnoradziecki komitet dla uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat oficjalny:

Wystąpienie min. Wyszyńskiego na forum OZN

NA PLENARNYM posiedzeniu ONZ odbyła się dyskusja nad projektem rezolucji radzieckiej, potępiającej przygotowania do nowej wojny, prowadzone w szeregu krajów, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, oraz domagającym się ogłoszenia zakazu broni atomowej i zawarcia paktu między 5-ma wielkimi mocarstwami dla utrwalenia pokoju.

Przewodniczący delegacji ZSRR, min. Wyszyński, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że projekt rezolucji radzieckiej jest dal-szym ciągiem i rozwinięciem tych pokojowych propozycji, które były niejednokrotnie już wysuwane przez ZSRR na forum ONZ i które stanowią zasadniczą linię radzieckiej polityki zagranicznej, będącej wyrazem konieczności walki o pokój, o bezpieczeństwo i o przyjaźń między narodami.

Po konferencji przy drzwiach zamkniętych

„Europejski system obronny” pod wodzą generałów USA

W Paryżu zakończyły się obrady 12 ministrów obrony sygnatariuszy agresywnego paktu atlantyckiego. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych.
Z opublikowanego komunikatu, pełnego nieścisłości, wynika, że uzgodniono plan koordynacji produkcji sprzętu wojennego oraz przygotowanie „wspólnych planów organizacyjnych sojuszu północno-atlantycznego”. Poszczególne uczestnicy paktu atlantyckiego mają specjalizować się w produkowaniu pewnych gatunków broni, które ulegną standaryzacji.

Dla zamaskowania istotnego charakteru powyższych decyzji, które ujawniają agresywną treść paktu atlantyckiego, autorzy komunikatu uciekli się do dema-

Dnia 21 grudnia 1949 roku przypada 70 rocznica urodzin Józefa Stalina. W związku z tym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR utworzyło komitet w składzie następującym: przewodn. — Szernik, członkowie komitetu: Aleksandrow, Aleksiejew, Amosow, Angelina, Andrejew, Andrianow, Aniczkow, Arufinow, Bagirow M. D., Bagirowa B. M., Bardin, Bafyrow, Beria, Budienny, Bułganin, Wa-wiłow, Wasilewski, Wejmer, Woroszyłow, Galurow, Grekow, Grinko, Dżabua, Duchanin, Emelianow, Ipatowa, Kaganowicz, Kairow, Kalberzin, Kleszczew, Kowal, Korotczenko, Kosygin, Koczina, Kuzniecowa W. W., Kuzniecowa A. P., Kuprianow, Kuusinen, Lysenko, Łuskowa, Malenkow, Malinina, Malcew, Mikołaj, Michajłow, Mołotow, Musztukowa, Pokryszkin, Pomerancewa, Ponomarenko, Popow, Poskrebyszew, Pospielow, Razzakow, Rossijskij, Rudniew, Sa-fina, Snieczkow, Sołowiew, Susłow, Tarasowa, Fadijew, Fiedorowa, Chłopin, Chobta, Chruszczew, Czarkwani, Czernousow, Czutkin, Szajachmetow, Szkirjalow, Szostakowicz, Jusupow i Jarygina.

Zadaniem komitetu jest opracowanie i zorganizowanie wszelkich form uczczenia 70-ej rocznicy urodzin Józefa Stalina.

gogicznego stwierdzenia, jakoby działalność anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych i ich współpracowników „miała na względzie wyłącznie cele pokojowe”.

Prasa francuska nie ukrywa, że na konferencji omawiano również sprawę utworzenia i uzbrojenia armii Niemiec zachodnich. Dzienniki zaznaczają, że cały tzw. „europejski system obronny” został podporządkowany USA, a kompetencje szefa sztabu bloku zachodniego gen. Montgomery ograniczeniu do minimum. Siłami zbrojnymi uczestników paktu atlantyckiego kierować będą specjalnie delegowani generałowie amerykańscy, a budżety wojskowe tych krajów będą kontrolowane przez czynniki amerykańskie.

Tradycyjnie, w dniu 4 grudnia obchodzi górnik polski swe święto. Tegoroczne święto „Barburki”, w przeddzień przystąpienia do realizacji wielkich zadań nakreślonych planem 6-letnim, posiada specjalnie uroczysty charakter. Górnik polski święci ten dzień w pełnym poczuciu doniosłej roli, jaką odgrywa jego praca w realizacji wielkiego dzieła odbudowy i rozbudowy gospodarczej kraju. Jest on dumny ze swoich dotychczasowych osiągnięć, lecz zarazem zdaje sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności, jaka na nim ciąży.

Święto to jest równocześnie dniem holdu składanym przez cały naród ofiarnemu wysiłkowi górników, których wkład w dzieło stworzenia fundamentów potęgi przemysłowej Polski jest jednym z decydujących czynników. Każdy dzień trudu górnika polskiego, to dalszy wielki krok na drodze rozkwitu naszego życia gospodarczego, to potencjalny czynnik przyspieszenia rozwoju społecznego i kulturalnego szerokiej masy narodu, to wreszcie dalszy wzrost siły obywateli walczącego o pokój.

Ogłoszone w tych dniach, doniosłe uchwały Rady Ministrów w dziedzinie górnictwa węglowego dowodzą, jak wielką wagę przywiązuje Państwo do zapewnienia górnikowi jak najlepszych warunków pracy. Szczególne przywileje dla górników pracujących w kopalniach węgla, są wynikiem zarówno specjalnej pozycji, jaką zajmuje przemysł węglowy w naszym życiu gospodarczym, jak i ofiarnej pracy górnika. Węgiel odgrywa czołową rolę w gospodarce Polski Ludowej. Jest on naszym największym bogactwem narodowym, fundamentem naszego rozwoju. Można śmiało twierdzić, iż rezultaty, jakie osiągnięliśmy na polu odbudowy, i szerokie perspektywy rozbudowy naszego przemysłu, zawdzięczamy głównie górnictwu węglowemu. Wspaniały wzrost wydobycia, sprawiający, iż Polska stała się światową potęgą węgla, jest rezultatem ofiarnej pracy górnika polskiego. Zarówno wielkie osiągnięcia górników przy szczególnie ciężkich warunkach pracy pod ziemią, jak i zasługi ich w rozwoju współzawodniczą pracy, którego znaczenie dla szybkiego wzrostu naszego potencjału przemysłowego bije z każdym dniem coraz bardziej o czy, sprawiły, iż władze państwowe — jako wyraz uznania oraz troski Rządu o stałą poprawę warunków bytu górników — nadały im specjalne przywileje i wyróżnienia.

Wielkie zadania górnictwa węglowego w planie 6-letnim wymagają jednak, obok wzmocnienia wysiłku górnika i stałego dopływu nowych, wykwalifikowanych kadr, zapewnienia właściwych warunków technicznych pracy w kopalniach, wymagają zwiększenia mechanizacji pracy i stałej poprawy warunków zdrowotnych. I tu, z uchwały Rady Ministrów o zabezpieczeniu wykonania przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji, przebiega głęboka troska o człowieka pracy. Szeroko zakreślone plany unowocześnienia wydobywania węgla i budowy nowych kopalń otwierają nowe możliwości właściwego, racjonalnego wyzyskania siły ludzkiej.

Tym niemniej dla realizacji

wielkich zadań musi w dalszym ciągu wzrastać aktywność pracowników kopalń, musi rozwijać się współzawodnictwo, obowiązkowość i dyscyplina pracy. Zapewniając właściwe warunki pracy i bytu górników, władze państwowe nie wątpią, iż rezultaty osiągnięte przez niego będą coraz świetniejsze.

Dziś, gdy na kopalniach całej Polski, wiodące rzesze górników obchodzą swe święto, dzień ten stanie się potężną manifestacją woli dalszego wzmocnienia wysiłku dla budowy lepszej przyszłości całego ludu pracującego, będącego dziś pełnoprawnym gospodarzem Polski.

List amb. Wierbłowskiego do delegacji państw - członków Organizacji Narodów Zjednoczonych Federalny rząd kanadyjski odpowiedzialny za udaremnianie zwrotu ukradzionych skarbów sztuki polskiej

Szef delegacji polskiej na 4-tą sesję Zgr. Generalnego ONZ ambasador Wierbłowski wystosował w imieniu delegacji polskiej jednobrzmiący list do wszystkich delegacji państw - członków ONZ - z wyjątkiem monarchofaszyzmu Grecji, hitlerowskiej Jugosławii i kuomintangowców - w którym precyzyjnie stanowisko Polski wobec bezprawnego przetrzymywania skarbów kultury polskiej przez kanadyjski.

List amb. Wierbłowskiego nawiązuje do listu wystosowanego przez szefa delegacji kanadyjskiej w dniu 14 listopada br. do wszystkich delegacji na Zgr. ONZ, w którym rząd kanadyjski usiłował zrzucić na siebie odpowiedzialność za przetrzymywanie skarbów kultury polskiej w Kanadzie przez zalecenie rządowi polskiemu, aby wytoczył przed sądem kanadyjskim procesy przeciwko osobom, które przywoziły skarby do Kanady.

Rząd kanadyjski mówi o „spornej własności” i odsyła rząd polski do sądów kanadyjskich, gdy z całokształtu okoliczności jasno wynika, że dzieła sztuki złożone zostały w Kanadzie w imieniu i na rzecz rządu polskiego, a przeto tylko rząd polski ma podstawę prawną do domagania się ich zwrotu. Skoro dzieła sztuki zdeponowane zostały w imieniu rządu polskiego, powinnny n.u. być zwrócone, ludzie zaś, którzy nie są przedstawicielami rządu polskiego - nie mogą w sprawie niniejszej mieć nic do powiedzenia.

W tych warunkach prawo własności nie może być przez nikogo kwestionowane i rząd polski widzi w propozycji kanadyjskiej faktyczną odmowę zwrotu skarbów w imieniu i na rzecz rządu polskiego, lecz żądanie to nie odnosi skutku. Prawda jest, że przez pewien czas wspomniane

Odezwa konferencji związków zaw. Azji i Oceanii

W PEKINIE zakończyły się obrady konferencji związków zawodowych Azji i Oceanii. Powołano do życia azjatyckie biuro łączności Światowej Federacji Związków Zawodowych. Ustalono dalsze zadania związków zawodowych na obszarach Azji i Oceanii.

Uchwalone orędzie do mas pracujących krajów azjatyckich podkreśla, że konferencja poświęca szczególną uwagę sprawie ucisku imperialistycznego w wielu krajach Azji i dążeniom ludów tych krajów do poprawy warunków swego bytu oraz do wyzwolenia narodowego.

Odezwa do mas pracujących USA, W. Brytanii, Francji i Holandii wzywa do jak najbardziej energicznego protestu przeciwko imperialistycznej polityce rządów tych krajów.

Min. Zdrowia przejęło sanatorium PCK w Zakopanem

W Zakopanem odbyła się uroczystość przekazania Min. Zdrowia sanatorium PCK. Sanatorium odpowiedzialny za 258 łóżkami, posiada oddział chirurgiczny, pracownię rentgenologiczną oraz przeciwcukrzyczą pracownię bakteriologiczną.

Dalszy ciąg aktu oskarżenia przeciw zdrajcom bułgarskim Zbrodniczy spiszek Tito - Kostow

Tito oświadczył, że nie posiada ewarancji, że Dymitrow szybko umrze, po czym powiedział: „Powiniście być przygotowani do energicznego działania - aresztować i jeśli trzeba będzie - zlikwidować Dymitrowa. Liczcie przy tym na naszą pomoc. Z chwilą, gdy zostanie następcą Dymitrowa należy szybko opanować partię i rząd oraz proklamować przyłączenie Bułgarii do Jugosławii”.

Podczas następnej rozmowy, odbytej w Sofii Tito pouczył Kostowa, w jaki sposób uśpić czujność mas i zalegał mu, aby zastosował w Bułgarii metody przyjęte w Jugosławii. „Odejdźcie od ZSRR i jego sojuszników postawim jako zagadnienie honoru i godności na rodowej, powołując się na to, jakoby oni nie liczyli się z godnością narodową Jugosłowian, negowali ich udział w wojnie wyzwolitej przeciwko Niemcom, jakoby wtracali się do spraw wewnętrznych kraju i jakoby traktowali Jugosłowian, jako nie pełnoprawnego sojusznika itd.”.

Tito wyjaśnił, że grając na uczuciach nacjonalistycznych i nie odrzucając hasła o socjalizmie, wychwalając jeszcze w pierwszym okresie ZSRR, a jednocześnie odwracając się w rzeczy samej od ZSRR i popierając elementy kapitalistyczne, wykorzystano niunikowaną reakcję, jaką postępowanie jego wywoła w ZSRR i krajach demokracji ludowej i w ostatecznym rezultacie stopniowo przestawi Jugosłowian na tory bloku anglosaskiego.

Tito skontaktował Kostowa z Amerykanami. Z końcem r. 1947 przybył do Sofii nowy ambasador USA Donald Reed Heath. Zgłosił się on do Kostowa, który na ten temat zeznał: „Ze słów Heatha zrozumiałem, że zjawiał

się on u mnie w wyniku mego porozumienia z Tito, który przyrzekł mi pomoc w nawiązaniu kontaktu z Amerykanami.”

Heath oświadczył Kostowowi, że Amerykanie będą się z nim komunikować za pośrednictwem Jugosłowian. Rady Tito i jego najbliższych współpracowników - podkreślił Heath - należy traktować jako rady Amerykanów.

W styczniu 1948 r. Kostow zawiadomił swych najbliższych współpracowników Pawłowa i

Stefanowa o porozumieniu z Tito i Rankowiczem oraz o zamiarze Tito i jego współpracowników - zerwania w najbliższej przyszłości z ZSRR. Pawłow i Stefanow wyrazili zgodę na współpracę z Kostowem dla realizacji spisku.

Akt oskarżenia cytuję następujące fragmenty z zeznań Kostowa, Pawłowa i Stefanowa, z których wynika, że ci trzej oskarżeni stworzyli centrum kierownicze i organizacyjne spisku.

Szkodnictwo i sabotaż

Dalsza część aktu oskarżenia ujawnia interesujące szczegóły zbrodniczej działalności Kostowa, który zgodnie z instrukcją otrzymaną od wywiadu angielskiego oprócz ostatecznego celu tj. obalenia istniejącego ustroju demokratycznego, opracował bliższe zadania spisku. Polegały one po pierwsze - na popieraniu opozycji antyrządowej i wszystkich jej reakcyjnych w kraju, po drugie - na dokonywaniu aktów szkodnictwa i sabotażu w celu skompromitowania rządu i jego polityki i po trzecie - na wprowadzeniu nacjonalistycznego kursu w stosunku do krajów demokracji ludowej i ZSRR, aby pozbawić Bułgarię jej wternych

sojuszników oraz przygotować przejęcie Bułgarii na stronę bloku imperialistycznego.

Kostow polecił stosować zasadę równości komitetów partii przy formowaniu komitetów frontu ojczyźnianego w terenie, podrywając w ten sposób kierowniczą rolę Partii Komunistycznej i umożliwiając partiom prawicowym wzmocnienie swych pozycji w komitetach. Kostow i jego współpracownicy stosowali również inne środki walki przeciwko władzy ludowej - szkodnictwo i sabotaż.

Oskarżony Gwrenow - b. wielki przedsiębiorca przystąpił do planowego szkodnictwa w przemyśle państwowym. Jako dyrektor państwowego przedsiębiorstwa przemysłu gumowego, opracował on plan rekonstrukcji tego przemysłu, na podstawie którego miały zostać zamknięte fabryki i dobrze wyposażone fabryki.

Szkody wyrządzone państwu przez Gwrenowa wyniosły przeszło 13 miliardów lewów.

Sabotaż uprawiany był również w ministerstwie finansów, przy czym budżety państwowe na lata 1947 i 1948 były układane bez zachowania zasady jedności budżetu. W dziedzinie podatku dochodowego Stefanow uprawiał politykę faworyzowania bogaczy większych umożliwiając im przez brak kontroli zatajać części dochodów.

Również w bułgarskim banku narodowym uprawiany był przez Stefanowa sabotaż za pośrednictwem oskarżonego Conju Concwewa.

Swą szkodniczą działalnością przy wymianie banknotów pieniężnych wywołali oni niezadowolone ludności, zwłaszcza na wsi, przy czym zezwolił na wpłatę bieżących podatków i załatwienie starymi banknotami i bonami, co przyczyniło państwu stratę w wysokości 600 milionów lewów.

Szkodnictwo przybrało jeszcze szersze rozmiary, gdy Kostow stanął w 1947 r. na czele komitetu państwowego do spraw gospodarczych i finansowych.

Wroga działalność Kostowa na tym stanowisku - jak zeznał Pawłow - tłumila inicjatywę produkcyjną chłopów przez stosowanie sztywnego systemu podatkowego i pozbawienie ich możliwości wolnej sprzedaży części produktów rolnych. Spowodowało to trudności w zaopatrywaniu przez rząd zarówno miasta, jak i wsi. System podatkowy Kostowa obejmował wszystkie produkty rolne, co zniechęcało chłopów do rozszerzenia i ulepszenia swej gospodarki.

Ziem Zachodnich, nie wolny od silnego ładunku liryzmu, lecz także to, co można by określić jako ich element dynamiczny. Szereg bowiem rozdziałów rzutuje ich przyszłość, ich narastające dla naszego państwa znaczenie. Tym samym książki te odwołują się nie tylko do umysłu czytelnika, jego wyobraźni i uczucia, ale także do jego woli, woli najsukcesyjniejszego zagospodarowania Ziemi Zachodnich, wyzyskania ich wszystkich możliwości materialnych i duchowych.

Z tego względu szczególnie cenne są rozdziały książek traktujące o pracy naszych rąk i naszych mózgów na tych ziemiach, o zagadnieniach ludnościowych, budowie komunikacji, rolnictwie, gospodarce leśnej, przemyśle, handlu, rzemiośle i spółdzielczości, o żegludzie i portach i mroźcu o rozwoju życia kulturalnego. Rozdziały te pozwalają spojrzeć czytelnikowi na Ziemię Zachodnią od strony czekających na niego zadań i obowiązków, które spełnić można tylko „przy wiekowej ocenie przeszłości i gruntownym zrozumieniu ducha naszych czasów”. Dla ilustracji przytoczyć można następujące miejsce z Dolnego Śląska: „Wstanie w Dolny Śląsk blisko dwumilionowej rzeszy ludzkiej jest wielkim wydarzeniem społecznym. Trudno nam jeszcze dziś z bliskiego dystansu ocenić pełne znaczenie tego procesu i jego konsekwencje.

Górnicy z entuzjazmem witają Kartę Górnicy

OGŁOSZENIE „Karty Górnicy” przyjęte zostało wszędzie z ogromnym entuzjazmem. Na masowych zebraniach żalgórnicych i perso-

Zaginienie członka Polskiej Rady Narodowej

Od soboty ubiegłego tygodnia zaginął we Francji członek Rady Narodowej okręgu Meurthe et Moselle Stan. Kowalski.

Nowoczesny sprzęt techn. i racjonalizacja pracy ośrodkiem zainteresowań kongresu budowlanego Budownictwo na nowych drogach Pokaz nowoczesnych narzędzi techniki budowlanej

W Politechnice Gdańskiej toczą się obrady ogólnopolskiego zjazdu inżynierów i techników budowlanych pod przewodnictwem dr. Wierbickiego, profesora Politechniki Warsz. W zjeździe biorą udział liczni delegaci z całego kraju, a fakt ten dowodzi jak wielkie znaczenie przypisuje się udziałowi naukowców w produkcji budowlanej.

W drugim dniu obrad zasadniczy referat na temat wytycznych planu pięcioletniego w budownictwie wygłosił inż. Babiński, przedstawiciel Min. Budownictwa. Niezależnie od obrad na plenum trwają intensywne prace w licznych komisjach zjazdowych. Szczególnie mocno są przepracowywane takie zagadnienia jak zbliżenie nauki do placu budowy, mechanizacja robót budowlanych, unowocześnienie techniki, pomoc racjonalizatorom oraz ustalenie nowych form technicznych w budownictwie, które będą miały na względzie oszczędność materiałów i czasu pracy. Dyskusię zajęli krytyczne stanowisko w odniesieniu do planów architektonicznych, uważając, że okres wykonywania dokumentacji technicznej jest jeszcze stosunkowo za długi i należy ten stan rzeczy zmienić przez opracowanie nowych metod.

Na marginesie kongresu należy podkreślić, że dużym zainteresowaniem zarówno delegatów, jak i szerokiej publiczności oraz młodzieży cieszy się pokaz sprzętu budowlanego produkcji krajowej i zagranicznej, zorganizowany przez Centralę Sprzętu Budowlanego na placu przed dworcem Gdńskim w Gdańsku. Przez cały dzień nieprzełiczone tłumy przepływają przez teren wystawowy, oglądając nowoczesne urządzenia techniki budowlanej i eksponaty pomysłowości racjonalizatorskich, które znalazły zastosowanie w naszym budownictwie. Szczególnie zainteresowanie budzi buldożer (kopaczka) produkcji radzieckiej najnowszej konstrukcji p. n. „Stalinić”, zastępujący przy robotach ziemnych pracę 70 osób. Ekspozycja ten podziwiany jest „na chodzie” Syci ciekawość i jednocześnie przyczynia się do odgruzowywania Gdańska.

Ze szczerym również entuzjazmem podziwiane jest drugie dzieło techniki radzieckiej, a mianowicie nowoczesna

lynkarka, która w zależności od rodzaju muru może przy lynchowaniu zastąpić pracę 30 - 70 murarzy.

Na wystawie są ponadto bogato reprezentowane pomysły racjonalizatorskie, które upraszczają i udoskonalają naszą technikę budowlaną, a przez ich zastosowanie mnożą wydajność i przyczyniają się do szybszej odbudowy kraju. Oibrzymi wkład polskich racjonalizatorów pracy i wykorzystanie nowoczesnej techniki światowej dowodzi, że nasze budownictwo wkroczyło na nowe drogi rozwojowe. (W).

FELIETON KULTURALNY

Aleksander Rogalski

Dwie monografie

Jednym z najsukcesyjniejszych i zarazem najpiękniejszych narzędzi duchowego zespolenia społeczeństwa polskiego z Ziemią Zachodnią stał się niewątpliwie monumentalny cykl zatytułowany „Ziemia Staropolska”, wydany przy najdalej idącym poparciu ze strony Prezydium Rady Ministrów przez Instytut Zachodni w Poznaniu. W cyklu tym ukazały się dotąd dwa tomy, poświęcone Dolnemu Śląskowi i dwa tomy monografii o Pomorzu Zachodnim. Na ukończeniu zaś znajduje się druk książki o Ziemi Lubuskiej.

Trudno w krótkim felietonie nawet pobieżnie omówić treść dzieł tak obszernych i ważkich swą zawartością a zarazem tak zwięzłych w swym ujęciu. Możemy tylko zaznaczyć, że dwa tomy „Dolnego Śląska” w szeregu rozdziałów przedstawiają dzieje tej przastarej ziemi polskiej. Umypukują one jej ogromną rolę w Polsce średniowiecznej, mówiąc o jej losach w epoce jagiellońskiej, z kolei snują się opowieści o tragicznej fazie dziejów Śląska od zaboru pruskiego począwszy aż do wybuchu drugiej wojny światowej, po czym na-

stępnie opis wydarzeń ostatnich miesięcy, które przywróciły nam Śląsk, mroźcie „szlakiem wędrówca” zwiedzamy poszczególne regiony tej ziemi.

Podobny układ ma „Pomorze Zachodnie”. Unaczyna nam ono, jak wyjątkowo miejsce zajmuje ten obszar w stosunku do reszty krain Polski. „Pomorze przy swej granicy na wyspie Uznam i przy kolanie Odry pod Cedynią - czytamy w monografii - wysuwa się najdalej na zachód dochodząc prawie do 14° długości geograficznej wschodniej. Dzięki posiadaniu tej rozległej linii przybrzeżnej Polska staje się w pełni państwem morskim, a przez analogię budowy krajobrazu Pomorza Zachodniego, Pomorza Wschodniego i Mazurskiego powstaje na północy Polski jednolity pas krajobrazowy, tworzący razem z całym dorzeczem Odry i Wisły najbardziej zespoloną całość geograficzną i gospodarczą środkowej części Europy”.

Przytoczone miejsce daje małą próbę bardzo ważnej strony książki o Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim. Mianowicie zamierają one nie tylko statystyczny obraz

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

ZABAWA W OPOZYCJĘ

Adenauer i Schumacher — Co się dzieje w Zagłębiu Ruhry? — W Akademii Pedagogicznej w Kilonii

Bonn, w grudniu. Nie tylko w Bonn jest dzisiaj go-
rąco. Nie tylko w stolicy t. zw.
„niemieckiego państwa związkowego“
dziają się rzeczy o których nie śniło
się nawet poetom. Kipi i wrze dziś
w całym Niemczech zachodnich.
Przoduje Zagłębie Ruhry i Hamburg
— dwa ośrodki w Niemczech zachod-
nich, które najbardziej rujnują cenne
zdrowie „premiera“ Adenauera i je-
go popleczników

Gdy robotnicy niemieccy w Zagłę-
biu Ruhry dowiedzieli się, że „rząd“
w Bonn zaprzęda ich monopolistom
zaoceanicznym i amerykańskim fa-
brykantom broni, gdy szary człowiek

pracy w Essen i Bochum, w Mühl-
heim i Düsseldorf, uświadomił sobie
nową swoją smutną rolę niewolniczą,
zawrzało w fabrykach, na kopal-
niach i w hutach jak w rojnym ulu.
Słowo „zdrada“ jest w Zagłębiu Ruhry
najczęściej powtarzanym wyrazem,
a niechlubne miano naczelnego zdrajcy
uzyskał człowiek, który złożył
podpis pod t. zw. „protokołem“, t. j.
Adenauer. Na wielkich zgromadze-
niach robotnicy wysuwają żądanie
rozpisania plebiscytu ludowego, by
w tym plebiscyście dać najostrzejszą
odprawę „rządowi“ w Bonn oraz tym
partiom, które tworzą sławetną
„koalicję rządową“ w Niemczech za-
chodnich.

Do tej koalicji nie należy cpra-
da ani Schumacher ani jego partia
socjaldemokratyczna, ale nie należy
dlatego, bo imperialiści amerykańscy
woleli postawić na Adenauera i jego
„chrześcijańskich demokratów“. Dla-
tego nie trudno było „opozycjonście“
Schumacherowi zaatakować swego
zwykłego rywala Adenauera i na-
zwać go z trybuny parlamentarnej w
Bonn „kanclerzem aliantów“, za co
wykluczono go na 20 dni z posiedzeń
tego osobliwego parlamentu. Nje
znaczy to wcale, aby „kanclerz“ Schu-
macher nie złożył tak samo swego
podpisu pod znany „protokół“, jak
„kanclerz“ Adenauer. I przecież nie
do czego innego zmierza Schumacher,
jak do usunięcia Adenauera z fote-
lanclerskiego i osadzenia na nr-
swojej chorobliwie ambitnej osoby.

W samym schumacherowskim „pań-
stwie duńskim“ też się coś psuje...
Rysy w jego partii pojawiły się już
nieraz. Zostały one zawsze mniej czy
więcej udolnie zaklajstrowane. To,
co się dzieje teraz w tej partii, jest
już czymś gorszym od zwykłych ry-
sów. Tak np. przywódca socjaldemo-
kracji schumacherowskiej w okręgu
Westfalja — Północna Nadrenia do-
maga się od Schumachera przejścia
do „lojalnej opozycji“, czyli torowa-
nia różnym lasym na fotele ministe-
rialne i stanowiska rządowe ludzimi
partii drogi dla wejścia do „rządu“
Adenauera.

Na lewym skrzydle partii natomiast
obserwujemy ruch, który ma już
dosyć całego schumacherowskiego la-
wirowania, jego krocenia w widzą
osobistych interesów i wysługiwanie
się imperialistycznej propagandzie
wojennej. To lewe skrzydło z każdym
dnem rośnie w sily, czego dowodem
choćby ostatnie masowe uchwały
oboźnicze w Zagłębiu Ruhry, w Ham-
burgu i innych zachodnio - niemieck-
kich ośrodkach przemysłowych. Lu-
dzie ci nawiązują kontakt z zachod-
nio - niemiecką partią komunistyczną,
w której linii politycznej widzą
więcej słusznosci i skuteczniejszą
obronę interesów swąta pracy, tych
interesów, które z zimną krwią zaprze-
paszczają każdego dnia na innym od-
cinku Schumacher i jego partia.

Na szczęście — nie tylko robotnik

niemiecki zaczyna pojmować tę praw-
dę. Również część postępowej inte-
ligencji pracującej w Niemczech za-
chodnich już patrzy trzeźwiej na wy-
darzenia. Fakt zaproszenia w ostat-
nich dniach na uroczystość Akade-
mii Pedagogicznej w Kilonii (strefa
angielska) przedstawiciel niemieckiej
partii komunistycznej, bardzo serde-
cznego jej powitania na tej uroczy-
stości oraz uchwalenia rezolucji po-
tępiącej podżegaczy wojennych oraz
opowiadającej się za poparciem akcji
walki o pokój i ścisłą współpracę ze
Zw. Radzieckim jest — jak na sto-
sunki zachodnio - niemieckie — nie
tylko cennym dowodem rosnącego
wśród postępowych Niemców niezad-
owolenia z polityki wojennej i dy-
skryminującej wszystkich uczciwych
Niemców — polityki, prowadzonej
nie tylko przez partie „rządowe“
ale i przez taką „opozycję“, jaką
rzekomo prowadzi Schumacher.

Do rewizji swoich poglądów poli-
tycznych niejednego Niemca nakłonił
fakt utworzenia Niemieckiej Demo-
kratycznej Republiki i prowadzenie
przez rząd berliński polityki współ-
pracy z państwami prawdziwie demo-
kratycznymi i opowiadającymi się za
światowym obozem pokoju.

Adam Borecki.



W berlińskim więzieniu Spandau (sektor zachodni) odsiadują kary wię-
zienia czolowi zbrodniarze hitlerowscy, skazani w procesie norymberskim.
Pomemu fotoreporterowi udało się przy pomocy teleobiektywu sfotografu-
ować dziedziniec więzienny w chwili, gdy spacerowali tam Doenitz (ska-
zany na 10 lat więzienia), Raeder (dożywotnie więzienia) i Neurath (15 lat
więzienia).

Jak wiadomo, straż nad więźniami sprawują po kolei wojska czterech
państw okupujących Niemcy.

**ZE ŚWIATA
KATOLICKIEGO**

ZGON KS. MERKLENA

W Paryżu zmarł w 74 roku życia
ksiądz Merklen, naczelny redaktor ka-
tolickiego dziennika „La Croix“. Ksiądz
Merklen redagował to pismo w ciągu
30 lat, on też nadał mu charakter dzien-
nika. „La Croix“ pod redakcją ks. Mer-
klema był dziennikiem ściśle religijnym,
stojącym z dala od spraw politycznych.
Dziennik ten uchodzi za najlepsze pi-
smo pod względem informacji o życiu
Kościoła Katolickiego we Francji i za-
granicą. Ks. Merklen odgrywał poważ-
ną rolę w międzynarodowej organizacji
prasy katolickiej i cieszył się dużym
autorytetem, jako znawca spraw teolo-
gicznych, społecznych i kościelnych.

BADANIA KATAKUMB

Mimo, że uczeni od stu kilkunastu
lat pracują nad poznanie rzymskich
katakumb, są one zbadane w stopniu
bardzo jeszcze niewielkim. Jak donosi
katolickie pismo „La Vie Catholique“,
rzymski zakon benedyktynów zgłosił o-
chotę poddania rzymskich katakumb
systematycznym badaniom. Benedyk-
tyński rzymski wyrażają postanowienie
dokonania dokładnych badań w kata-
kumbach, sfotografowania ich itd. Ze
względu na rozmiar rzymskich kata-
kumb, w których najdłuższa, zwana ka-
takumbą św. Pisciilli, posiada długość
44 km, praca zakonnicy potrwałaby 10
lat. Benedyktyński, mając poddać ka-
takumbę badaniom, mając w swym za-
konie specjalistki w zakresie archeolo-
gii, historii Kościoła, fotografii, drukar-
stwa itp.

**Prenumerata
czasopism
- dowodem kultury**

Przed społeczeństwem dolno-
śląskim stają olbrzymie możli-
wości. Wierzyć można, że potrafi
je ono wykorzystać w sposób kon-
struktywny. Za wiarą tą przema-
wia wiele faktów już dokonanych.
Polacy okazali się przecież do-
brnymi organizatorami dając sobie
radę w najcięższych trudnościach.
Lecz zadania, które spoczywają na
społeczeństwie dolnośląskim znacz-
nie przekraczają program odbudo-
wy i zagospodarowania Ziemi
Zachodniej mają odegrać decydują-
cą rolę w przebudowie całego na-
szego życia narodowego. Tu prze-
tworzy się nasza struktura spo-
łeczno-gospodarcza, tu ma się my-
chować typ nowoczesnego Polaka,
tu ma rozkwitnąć polska kultura i
cywilizacja. Dziś jeszcze nie
mamy osiedleńcy na Śląsku zda-
ją sobie sprawę z tych rozległych
zadań, ale liczba ludzi świadom-
ych tego rośnie. I może w nie-
długim czasie, po uporaniu się z
pierwszymi kłopotami ludność
odzyskanego Śląska uświadomi so-
bie w pełni swoją wyjątkową rolę.
Gdy świadomość ta poruszy wolę
zbiorową, wówczas mykrystalizu-
je się społeczeństwo.

Obraz zaś akcji osadniczej na
Pomorzu Zachodnim kończy się ta-
kimi wnioskami: „W miarę, jak po-
stępuje odbudowa zniszczeń bu-
dynkowych w miastach i na wsi.
odbudowa urządzeń portowych i
przemysłowych, rozbudowa ho-
dowl i upraw, również rośnie

chłonność osadnicza Pomorza Za-
chodniego. A chłonność ludności-
owa to dalszy wzrost globalny lu-
dności. Nie sprawdziły się więc
przepowiednie autorów propagan-
dowej broszury wydanej w Ame-
ryce w języku angielskim w roku
1946 pt. „The Land of the Death“
(Kraj śmierci), że Polacy nie będą
w stanie ziem nadodrzańskich ani
należycie zaludnić, ani zagospoda-
rować. Okazało się tymczasem
wprost przeciwnie, że Polacy na
Ziemi Pomorskiej zrobili więcej
nawet, niżby w tych warunkach i
przy tych zniszczeniach spodzie-
wać się należało. Rzekomy „kraj
śmierci“ tętni — mimo potwornych
zniszczeń wojennych — nowym
pełnym życiem, a władanie polskie
w Szczecinie i nad ujściem Odry
stanowi najlepszą gwarancję po-
koju w Europie“.

Kilka słów wreszcie o szacie gra-
ficznej wydawnictwa. I pod tym
względem jest ono owocem dosko-
nale zorganizowanej pracy zespo-
łowej. Brało w niej udział szesna-
stu artystów i około dziesięciu
pracowników drukarskich pod ki-
erunkiem kiluosobowej redakcji.
Dzięki temu począwszy od koloro-
wych wnień poprzez pełne pomy-
słowości i smaku artystycznego
kompozycje kart tytułowych po
szczególnych rozdziałów aż do u-
kładu kolumny drukarskiej —
wszystko namęt w najdrobniej-
szych szczegółach zostało przemy-
ślane, zharmonizowane i po prostu

LISA z Warszawy

Grzechy mieszkańców stolicy

Warszawa, w grudniu.
Istnieje spora
ilość ludzi, w któ-
rych przekonaniu
przepisy prawne
są formą sztywną
w stosunku do spo-
łeczeństwa. Niezdy
scyplinowanie na-
szego społeczeń-
stwa najjaskrawiej
objawia się w świe-
tle obowiązujących przepisów admini-
stracyjnych. Mieszkańcy stolicy mo-
że szczególnie często omijają te prze-
pisy, przysparzając czuwańcom nad
porządkiem w stolicy Starostwom
Grodzkim wiele kłopotów, trosk i pra-
cy oraz... pieniędzy.

Niesforność warszawiaków zmusza
stołecznych milicjantów do trzymania
bloków mandatowych w ciągłym
pogotowiu. O niesforności tej daje
doskonałe pojęcie każda przejeżdżka
samochodowa po stołecznych ulicach.
Jadąc autem po ulicach Warszawy,
szczególnie po ulicach bocznych, trze-
ba podziwiać ekwilibrystykę, do któ-
rej zmuszają kierowców samochodow-
ych niesforni przechodnie. Wszę-
dzie tam, gdzie ruchem ulicznym kie-
ruje milicjant, panuje poszanowanie
obowiązujących przepisów o ruchu
ulicznym, wszędzie jednak tam, gdzie

**Niesforność warszawiaków
przysparza kłopotu i... dochodów
władzom administracyjnym**

nje czuwa na rogu ulicy przedstawi-
ciel władzy, przepisy te omijane są
z lekkim sercem. Oto młoda, zagada-
na para przechodząc ulicą, patrzy so-
bie w oczy, zamiast sprawdzić, czy
nie nadjeżdża z boku auto. Oto pa-
nusia, która ogląda się za krojem
okrycia, które zwróciło jej uwagę,
wchodząc na jezdnię ze wzrokiem
utkwionym w postać elegantki ma-
szerującej chodnikiem. Oto student
w tempie sprintowym przebiega jezd-
nię w pogoni za tramwajem, nie
zwracając uwagi na to, co dzieje się
na obu połowach jezdni. Na każdym
kroku, za każdym obrotem kół samo-
chodowych, kierowca narażony jest
na konieczność natężania uwagi nie
tylko za siebie, lecz również za nie-
ważnych przechodniów.

Samy kierowcy mają w swoich szere-
gach również kolegów nieuwważnych
lub lekkomyślnych, którzy — podob-
nie jak przechodnie — omijają obo-
wiązujące przepisy bez skrępowań.
Najczęstszym przewinieniem kierow-
ców jest rozwijanie nadmiernej szyb-
kości oraz jazda w nieprzepisowych
kierunkach, parkowanie w zakaza-
nych miejscach i brak przepisowych
światel.

Z wykroczeń przeciwko przepisom
o ruchu licznym niezmiernie częste
są w stolicy jazdy na stopniach tram-
wajów oraz wskakiwanie do tram-
wajów w biegu. Walczący z tymi
wykroczeniami przedstawiciele wła-
dzy nie spotykają się ze strony spo-
łeczeństwa ze zrozumieniem, że wła-
ka z tym wykroczeniem jest walką
o zdrowie lub życie lekkomyślnego
passażera. Ale przekraczanie przepi-

sów administracyjnych dotyczy nie
tylko postanowień o ruchu. Często
są ciągle jeszcze wypadki zakłócania
spokoju publicznego w stanie nie-
trzeźwym oraz także np., jak łapanie
ryb bez zezwolenia. W trzecim np.
kwartale roku bieżącego ukarano za
łapanie ryb bez zezwolenia na terenie
stolicy 29 osób. Lekkoomyślność tych
osób okazuje się w całej pełni wów-
czas, gdy zważy się, że koszt wyda-
wanej przez Starostwa karty rocznej,
zezwalającej na łowienie ryb, wynosi
zaledwie 300 zł., a przekroczenie
przepisu o łapaniu ryb naraża rybaka
poza karę na konfiskatę sprzętu.

Ilość osób zakłócających spokój
publiczny w stanie nietrzeźwym i u-
karanych z tego powodu w trzecim
kwartale br. wynosi 2.768. W kwar-
tale poprzednim ilość tych osób wy-
nosiła 1.899. Najliczniejszą kategorię
ukaraną administracyjnie w okre-
sie trzeciego kwartału stanowią wy-
kraczający przeciwko przepisom o
ruchu. Liczba ich wynosi 6.425, w
czym mieszczą się zarówno kierowcy
pojazdów mechanicznych, jak i prze-
chodnie.

W omawianym kwartale nie zano-
towano natomiast spraw o przekro-
czenie przepisu dotyczącego publi-
cznej gospodarki lokalami i kontrol
najmu. Jeszcze na początku bieżą-
cego roku spraw tego rodzaju było bar-
dzo dużo. Najwidoczniej współżycie
między lokatorami korzystającymi ze
wspólnej kuchni i wspólnych urzą-
dzeń sanitarnych ułożyło się pomyślnie.
Ma to duże znaczenie ze wzglę-
du na wielką ilość w stolicy miesz-
kań, w których zagęszczenie pobija
rekordy krajowe.

Utworzenie Państw. Instytutu Sztuki

Rada Ministrów przyjęła uchwałę o
powołaniu do życia Państwowego In-
stytutu Sztuki, placówki naukowo-
badawczej, pozostającej pod nadzo-
rem Ministra Kultury i Sztuki.
Państwowy Instytut Sztuki stanowi
ośrodek prac badawczych nad zagad-
nieniami twórczości artystycznej
wszystkich dziedzin sztuki w zakresie
teorii i historii, a także w zakresie
jej związków z życiem oraz potrzeba-
mi Państwa i społeczeństwa, zdążają-
cego do socjalizmu.

Do zadań Instytutu należy w szcze-
gólności: organizowanie, prowadzenie
i popieranie prac naukowo-bada-
wczych nad zagadnieniami twórczo-
ści artystycznej oraz inicjowanie

i popieranie prac wydawniczych
w tym zakresie, współpraca z odpo-
wiednimi urzędami, instytucjami,
przedsiębiorstwami oraz organizacjami
naukowymi, artystycznymi i spo-
łecznymi w celu wykonywania oraz
koordynacji prowadzonych prac,
współpraca z odpowiednimi instytu-
cjami i placówkami naukowymi i ar-
tystycznymi za granicą, przede
wszystkim w ZSRR i w krajach de-
mokratycznej ludowej.

Delegatem ministra Kultury i Sztuki
do spraw organizacji Państw Insty-
tutu Sztuki jest dr Juliusz Stężyński,
dotychczasowy dyrektor Biura Współ-
pracy kulturalnej z Zagranicą.

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalami Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 [łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego]. O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha [podając ich dokładne adresy] prosimy zawiadomić redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
1162.	Kasperowski — Gdynia	500	
1163.	Halina Racinińska — Bydgoszcz	200	
1164.	Jan Chabowski — Szczecin	500	
1165.	Wytwórnia Galant. Skórz. „Rymar” [Cz. Ulkowski, J. Koza] Sopot	1.000	
1166.	Bolesław Sierpułowski — Wierchucin Król.	100	
1167.	Augustyn Bruckmann — Solec Kujawski	100	
1168.	M. Małysik — Wierchucin Królewski	200	
1169.	Sylwester Stawski — RUTT Elbląg	200	
1170.	R. Bartkiewicz — Bydgoszcz	300	
1171.	St. Jaskowski — Państw. Teatr Polski — Szczecin	400	
	wzywa: Tadeusza Kosudarskiego, artystę dramaf. Państw. Teatru im. J. Osterwy [Lublin], artystów dramatycznych Państw. Teatru Polskiego w Warszawie: Mieczysława Mileckiego, Tadeusza Jastrzębowski, Jerzego Pichelskiego, Henryka Rzętkowskiego, Henryka Kubalskiego, Sufurna Butkiewicza, Antoninę Zielińską, Stanisława Żeleńskiego, Czesława Kalinowskiego, Janinę Sokołowską, Włodzisława Glińskiego, Wilhelma Wichurskiego, Melanię Chrzanowską, Alinę Jankowską, Wiesława Machowskiego, Antoniego Cezarewicza, Aleksandra Dzwonkowskiego — wszyscy Warszawa, ul. Karasia 2.		
1172.	Józef Bronk — Gniew pow. Tczew	500	
	wzywa: lek. dent. Ludwika Sumińskiego [Tczew, Mickiewicza 1], lek. dent. Goszczyńskiego [Tczew, Baldowska], dr Proniewskiego, lekarza pow. [Tczew, Ośrodek Zdrowia], burm. Organistę [Gniew pow. Tczew].		
1173.	Stanisław Nowicki — Barcin pow. Szubin	200	
	wzywa: Leona Cieplickiego [Barcin, Rynek 5], Władysława Keńskiego [Barcin, ul. św. Wojciecha], Józefa Polgeria [Barcin, Kościelna], Juliana Kozłowskiego, kier. Gazowni Miejskiej [Barcin, Kościelna], Wojciecha Froelicha [Szczepanowo pow. Mogilno], Jana Sosabowskiego, kier. szkoły [Mamlicz], Józefa Kłóska, dyr. Sr. Szk. Zaw. [Barcin], Bolesława Garbę, kier. szk. podst. [Szubin].		
1174.	Helena Kluczyńska — Mamlicz	300	
	wzywa: Leonarda Janickiego, starostę pow. [Szubin], Kazimierza Waszczuka, sekr. KP PZPR [Szubin], Szymła, przewodn. PRN [Szubin], Eleonorę Wawrzyniakównę, sekr. techn. Pow. ZSCH. [Szubin, 3 Maja 4], Teresę Kowalską pow. insp. KG [Szubin, 3 Maja 4], Tadeusza Dudę, dyr. KKO [Szubin], Jana Sosabowskiego, kier. szkoły [Mamlicz pow. Szubin], Lilę Makowiecką, naucz. szkoły [Lubosień pow. Szubin], Helenę Kluczyńską [Jaksice pow. Inowrocław], Jadwigę Jurkowską, naucz. szk. [Godziszew pow. Szubin], Alojzego Rybczyńskiego, kier. szk. [Złotów pow. Człuchów], Stanisława Gładycha [Królikowo pow. Szubin], Ludwika Majewskiego, pow. insp. szk. [Szubin], Helenę Krzyżanowską [Szubin — post. MO], Rocha Kluczyńskiego [Bydg., Wełniany Rynek 12], Sobańska, przewodn. Ligi Kobiet [Szubin].		

Wyleczenie chorego z gruźlicy to uratowane ręce dla odbudowy kraju



48

— Myślałem o tobie często i wiedziałem, że przyjeżdżasz. Dobrze więc, że przyjechałaś, dziękuję ci. Ale nie wróć, nie tam po mnie...

— Nie mów tak! — przerwała mu pośpiesznie. — Wiesz przecież, że rozpoczęłaś kurację, wiesz, że nie można jej przerywać!

Podświadomie zbliżyła się doń jeszcze o kilka kroków. Stali teraz tuż przy sobie, tak blisko, że czuła na twarzy ciepło jego oddechu.

Ręce wciąż trzymał w kieszeniach, nie wyjął ich ani na chwilę. Sprawili jej to przykrość. Czy nawet przywitać się z nią nie chce?

— Przez tyle czasu — powiedziała cicho — czekałam na ciebie. Nie tylko zresztą ja. I ojciec i profesor. Myśleliśmy, że wrócisz...

Z uporem chorego człowieka potrząsnął niecierpliwie głową.

— Nie tam po mnie! — powtórzył. — Zdrów jestem! — Nie jesteś jeszcze zupełnie zdrow — zaprzeczyła łagodnie — jeszcze musisz się leczyć...

— Nie. Jestem zdrow. Nie mi nie dolega. Chyba sama to widzisz. Nie biorę cię za kogoś innego, jestem zupełnie zdrow. Nie myślę się tak, jak dawniej. Nie biorę cię za Joannę.

Mówił szybko, zupełnie jakby odmierzał równo krótkie, suche zdania.

Postanowiła postawić wszystko na jedną kartę. Przeciąć, wyjaśnić.

— A gdyby tam była ona, Joanna, czy też nie chciałabyś jechać?

Państwowy Teatr „Wybrzeże” na nowym etapie

Trzeba ułatwić pracę zespołom objazdowym

Sopot, w grudniu

W nowym sezonie teatralnym 1949-1950, dyrekcję Państw. Teatru „Wybrzeże” przejął w swe ręce zasłużony działacz na niwie teatralnej, znakomity reżyser i aktor p. Stanisław Kwaskowski, dzięki któremu zespół Teatru zmienił całkowicie swe oblicze, a repertuar stał się bardziej wartościowy, co zresztą nie umniejsza zasług położonych w rozwoju tej placówki przez dyr. Iwo Galla.

Z uwagi na duże zasługi położone przez dyr. Kwaskowskiego w rozwoju teatru w Polsce w ogóle, przedstawiciel naszego pisma odwiedził dyr. Kwaskowskiego, przeprowadzając z nim dłuższą rozmowę na aktualne tematy, związane z teatrem.

Zadaniem Teatru „Wybrzeże” — jak nas informuje dyr. Kwaskowski — jest służyć masom. Teatr ma wychować te masy, dając repertuar różnorodny. W tym celu zostały wprowadzone duże zmiany, z których nawet na przedstawienia premierowe,

Z teki szperacza

Fakty i anegdoty

Pierwsze dorożki pojawiły się w Krakowie na Rynku w marcu 1855 r. Wygląd Rynku był okropny. Przed studniami myto fiakry i pojono konie a rożnice moczyli nogi w szafliach.

*

W historycznym Pałacu Spiskim w Rynku, gdzie jest dziś siedziba Związku Zawodowców — mieszkał pierwszy austriacki gubernator Galicji Zachodniej Wacław Margelik. Pobyt jego w Krakowie nie trwał długo, gdyż zmarł. Na balu u starościny wólbromskiej w późniejszym Grand-Hotelu zaczął nagle gasić ogień na kominku ku przerażeniu obecnych tam dam. Wyjazd Margelika nastąpił w komicznych warunkach, gdyż w przystępie szału konno bez kapelusza uciekł na Podgórze, nierzyszcząc, że jest ścigany przez „Polnische Regiment Ruchawka”.

Podniósł na nią wzrok i zobaczyła, że żrenice zmatawały mu jakoś, zupełnie, jakby przesłoniła je mgła. — Wtedy bym pojechała... — powiedział wolno.

Przymrużyła powieki. Teraz, przglądając mu się przez wązkie szparki, widziała tylko niewyraźny zarys jego twarzy. Oczy, błyszczące gorączką, dziwny grymas, przyległy do warg, czoło, ocienione daszkiem zimowej czapki.

— Wiedziałam, że tak powiesz... — szepnęła. Odwróciła się bez pośpiechu i nawet nie żegnając się z nim, poczęła schodzić w dół, tą samą drogą, którą tu przyszła. Nie czuła doń żalu. Ogarnęło ją tylko zmęczenie i uczucie pustki.

Nie próbował jej zatrzymać. Stał i patrzył na nią długo, obserwując szczupłą sylwetkę, oddalającą się coraz bardziej, odprowadzał ją wzrokiem, aż do chwili, gdy zniknęła między drzewami, gdy skryła się poza zasięg słońca i poza zasięg jego spojrzenia — a potem nacisnął silniej czapkę i skierował się na ścieżkę, spadającą półkolem ku rzece. Chciał być sam.

„Szła wolno, wolniutko, myśląc, że jednak naprawdę niepotrzebnie tu przyjeżdżała i że to wszystko w istocie nie ma sensu. Cóż jej dała ta rozmowa? Sprawila tylko, że umocniło się w niej znowu to, co może być zgąszone z czasem. Teraz już będzie trudno pozbyć się myśli o nim. I tylko to zostanie — ta uparta, natrętna myśl. Poza tym pustka. Trudno jednak — lepiej niech będzie pustka, niż ma być upokorzenie.

Na parę godzin przedtem, akurat w południe, z baru restauracji „George” w Gdyni wyszedł Edward Okołowicz w towarzystwie Kamila Ostena. Mimo stosunkowo wczesnej pory obaj byli w sztucznie wesołych humorach, rozmawiali z ożywieniem i robili wrażenie nietrzących.

Okołowicz przesunął kapelusz na tył głowy, potem zapalił papierosa i oświadczył:

— Wiesz co, Kamil, pójdziemy do Karczewskich. Maria jest pewnie w domu, słyszałem, że ostatnio nie uczęszcza zbyt regularnie na te swoje wykłady!

korzystają Członkowie Zw. Zawodowców.

Ważną kwestią są przedstawienia Teatru „Wybrzeże” na prowincji. Przedstawienia te z reguły urządzają Związki Zawodowe, na salach sąkompletu, a reakcja publiczności jest b. duża. To żywe i gorące przyjęcie ze strony prowincjonalnej, ląkającej goździwej rozrywki publiczności, jest dla nas najlepszą nagrodą za trud i niewygody — mówi dyr. Kwaskowski. Ale to jeszcze nie wszystko.

Dotychczas wyjazdy zespołu Teatru „Wybrzeże” odbyły się tylko do czterech miejscowości. W tym szczęśliwym położeniu znalazły się: Tczew i Starogard, które oglądały sztuki „Okno w lesie” i „Ożenek”, oraz Sztum i Kwidzyn, gdzie wystawione zostały „Okno w lesie”.

Praca na prowincji jest b. ciężka. W ciągu np. 26 i 27 ub. mies. dano kilka przedstawień. Zespół wraz z dekoracjami dojeżdża dotychczas samochodami, wynajętymi w gdańskim P. K. S-je. Zdarzył się w drodze powrotnej przykry wypadek. W odległości 16 km od Gdańska, po skotoczonych spektaklach, kiedy zespół wracał do Gdańska, „nawaliła” opona. Przez 3 godziny zespół „biwakował” w szczyrzym polu, na deszczu. Ostatecznie dojechał do Gdańska, lecz grubo po północy. Nie było już żadnego połączenia ani z Sopotem ani z Gdynią, no i trzeba było czekać dalsze godziny.

Tczew i Starogard posiadają ładne sale, lecz pomyślane tylko dla... publiczności. O aktorach zapomniano. Brak wszędzie garderób i innych koniecznych rzeczy. A co najgorsze — sale nie są w ogóle ogrzewane. Artyści marzną, są po większej części przeziębieni, a mimo to grają. Tymczasem widzowie są odziani w płaszcze.

Aby teatr mógł dotrzeć wszędzie, winno mu się okazać daleko idąca pomoc. Jest sporo możliwości. Przede wszystkim należy umożliwić mu środki komunikacji. Czyż możliwe jest opłacanie za 2 autobusy w ciągu 2-3 dni sumy 70.000 zł, jakiej żąda gdański PKS od teatru? Chyba nie! Artyści nie korzystają z ulg kolejowych. Biorąc więc pod uwagę olbrzymie koszty przejazdu i transportu dekoracji i rekwizytów imprezy teatru objazdowego, należy liczyć się z tym, że Min. Komunikacji będzie mogło ten problem rozwiązać, umożliwiając tym samym normalną pracę dla zespołu objazdowego. Od-

nośnie zaś sal teatralnych, tylko miejscowi mogą pomóc, co winno leżeć w ich interesie.

Na zakończenie rozmowy, dyr. Kwaskowski informuje nas, że w przygotowaniu są „Odwet” — Kruczkowskiego i „Królowa przedmieścia” — Krumłowskiego. Premiera odbędą się na początku przyszłego roku. (em).

Przed sezonem narciarskim

TATRZAŃSKIE SZLAKI NARCIARSKIE

Polski Związek Narciarski przeprowadził tyczkowanie narciarskie grupy Kasprowego, zastępując do tego celu po raz pierwszy rury betonowe, wkopywane w ziemię, w które załknięte zostały czterometrowe tyczki orientacyjne. Przed każdym sezonem zimowym w umieszczone na stałe rury betonowe, przykrywane na lato kamieniem, będzie można załknąć za wczasu przygotowane tyczki. Prace objęły trasę zjazdową z Kasprowego przez Halę Gąsienicową i Karczmisko, aż do wjazdu na nartostradę oraz tyczkowanie szlaku zjazdowego z Kasprowego aż do Hali Goryczkowej. Ponadto został przeprowadzony wariant, biegnący od Kotła Goryczkowego na Myślenickie Turnie.

POLSKIE TORY SANECZKOWE

W sezonie bieżącym będzie czynny tor bobsleighowy w Karpaczu o długości ca 1.400 m, oraz tory saneczkarskie w Krynicy, Bielsku (Strakonka), Rabce, Solicach-Zdroju, Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Świeradowie-Zdroju, Agnieszkwie itp.

BADANIA NAD SNIEGIEM I LAWINAMI

Podobnie jak roku ub. Komisja Śniegowa i Lawinowa Polskiego Związku Narciarskiego w nadch. sezonie będzie w dalszym ciągu przeprowadzała badania nad śniegiem i lawinami w górach polskich. Program prac idzie nie tylko w kierunku naukowym, ale uwzględni również w bardzo szerokim zakresie studia nad śniegiem i lawinami z punktu widzenia masowego ruchu turystyczno-sportowego w zimie.

Osten ziewnął. Był dzisiaj przy pieniądzech. Wczesnym rankiem zdołał sfinalizować jakąś niejasną transakcję i zarobił na niej kilkadziesiąt tysięcy złotych. Później, właściwie przypadkowo, spotkał Okołowicza. Oczywiście nie obeszło się bez wódki.

— Zaprośmy Marię gdzieś na wieczór — ciągnął Okołowicz — trzeba będzie wybrać się do Sopotu, do „Grand Hotelu”, albo do „Nadmorskiego”...

— He, he, he! — wybuchnął tamten śmiechem. — Widzę, że cię poruszyło sumienie!

Przekomarzali się chwilę, wreszcie Edward zdołał skłonić kompana do wyrażenia zgody na wizytę u Karczewskich.

Otworzyła im Stefania. Spojrzała na nich niechętnie, pokręciła nosem, czując alkohol, ale mimo to szerzej uchyliła drzwi.

— Marysia jest? — zapytał beceremonialnie Okołowicz, stojąc na środku przedpokoju w rozpiętej jesionce, spod której wyglądał przekrzywiony szalik, w zabawnie zdeformowanym kapeluszu, opryskliwy i pewny siebie. Alkohol zawsze tak na niego działał. Czynił go niesympatycznym i zaczepnym.

Stefania zmierzyla go wzrokiem od stóp do głowy i z godnością odrzekła:

— Nie, panny Marii nie ma. Nie ma też pani. Jest tylko pan dyrektor.

Okołowicz zaczął się rozbierać.

— A gdzież to się podziała latorośl? — mruzczał przy tym sarkastycznie — na randce, czy na wykładach?

— Nie wiem, proszę pana, nie chodzę za panią! — odcięła Stefania i zniknęła w kuchni, zamykając za sobą drzwi. Zrobiła to nieco głośniejsze, niż zwykle.

Zostali sami. Okołowicz zaklął brzydko i dodał:

— Oj, stara wiedźma! Jaka to pyskata!

Osten, który nawet w stanie nietrzeźwym pamiętał zawsze o tym, gdzie się znajduje — uznał wreszcie, że zachowanie przyjaciela jest trochę nie stosowne i zbyt głośne.

— Nie wyglupiaj się — powiedział z niezadowolaniem — bo momentalnie stąd wyjdę!

Stanisław Helsztyński
Prof. Uniwersyt. Warszawskiego

Z książek o Chopinie

W antologii Krystyny Kobylańskiej obok pięknych utworów Tuwima, Iwaskiewicza, Stanisława Ryszarda Dobrowskiego i Mieczysława Jastruna, by wymienić kilku bodaj współczesnych poetów, przedrukowany został w całości poemat pt. „Chopin”, pióra Eugeniusza Żytomirskiego. Wiersz ten ukazał się równocześnie w wydaniu książkowym, nakładem „Mercuriusza” w Poznaniu, 1949, str. 16. Wspominam utwór ten w związku z tegorocznymi publikacjami ku czci Fryderyka Chopina. Pamiętam dobrze głębokie wrażenie wśród zebranych konspiracyjnie literatów, w czasie okupacji niemieckiej, w roku 1942, na jednym z zebrań prywatnych w mieszkaniu autora na Mokotowie, kiedy wiersz ten został oddeklamowany przez poetę. Nie lada otuchą było dla słuchaczy w Warszawie, pełnej hitlerowskich barbarzyńców, słyszeć te słowa mocne i spokojne o genialnym wyrazicielu polskiej kultury i polskiego ducha. Nie zdołał otuchy tej zachwiać fakt zburzenia pomnika w dniu 31 maja 1940, fakt który wstrząsnął uczuciami ogółu mieszkańców stolicy. W części trzeciej poemat dawał wyraz niezłomnej nadziei, że myśli i uczucia, zawarte przez Chopina w jego pieśni, żyją i żyć będą na zawsze w jego dziełach. Utwór napisany w silnym napięciu przeżyć wojennych, zacierpięty z doznań mieszkańców stolicy, trafił bezpośrednio do serca obecnych. Ślusznie znalazł się dzisiaj w klasycznej antologii chopinowskiej z roku 1949. Przypomina, że piękna szła publikacja zbiorowej przysiołki utworów Eugeniusza Żytomirskiego daleko lepiej niż niefortunne ilustracje Floriana Klemińskiego z edycji poznańskiej.

Wznowienie „Młodości Chopina” Adolfa Nowaczyńskiego poczyta każdy wielbiciel genialnego artysty muzyka, za myśl wyjątkowo szczęśliwą (Warszawa, 1948, „Czytelnik” str. 238, z ilustracjami). Nie będziemy rozstrząsać autentyczności tezy autora, jakoby materiały do tej książki pochodziły z wspomnień starszego Oskara Kolberga. Rzekomy narator umarł w r. 1890, Nowaczyński komentarz swoją relację w roku 1938. W każdym razie włożenie opowiadania w usta współczesnego świadka, Kolberga, którego bracia należeli do przyjaciół młodości naszego genialnego kompozytora, nadaje książce niezwykłą świeżość, plastyczność i bezpośredniość. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy po zburzeniu Warszawy podczas drugiej wojny światowej, jesteśmy na nowo głęboko zainteresowani tą dzielnicą stolicy, która była sercem Warszawy chopinowskiej, terenami i budowlami leżącymi na przetrzeźnionym Placu Zamkowym, Mariensztajtu, Krakowskiego Przedmieścia, Placu Saskiego i Pałacu Kazimierzowskiego, kartki książki Nowaczyńskiego są lekturą naprawdę pasjonującą. Częstość jest być może przerysowana, zbyt przesadna i barokowa, ale mimo to stanowi mistrzowskie odwzorzenie klimatu i nastrojów tej części miasta, w tej właśnie epoce, do wyjazdu Chopina z Warszawy na miesiąc przed wybuchem powstania listopadowego w roku 1830. Rewelacyjność ujęcia polega nie tyle na rzuceniu nowego światła na samego Chopina, co na jego otoczenie, na Dominika Magnuszewskiego, sędziego Borkowskiego, kompozytora K. Kurpińskiego, szczególnie na stworzenie doskonałej postaci służącej ongiś Kolbergowi, później Chopinowi, kapitalnej Zuzki Nadwiślanki, która w opowiadaniu Nowaczyńskiego symbolizuje w pełni element natłoczenia pieśni ludowej, odgrywającej fundamentalną rolę w twórczości „Frycka”.

Jarosława Iwaskiewicza broszura „Chopin” (Warszawa, PIW, 1949, stron 108), z serii „Żywoty znakomitych Polaków” wprowadza czytelnika wprawna ręką w całość zagadnień biograficznych i artystycznych niezwykłego człowieka i artysty, jakim był Chopin. Dobra znajomość i głębokie odczucie przedmiotu pozwalają autorowi rozróżnić dwie zasadnicze fazy w dziejach bohatera: dojrzewania w Warszawie do 1830 i pobytu za granicą do końca życia, do roku 1849. Trafnie wybrane szczegóły biograficzne podmalowane zostały doborowymi cytatami z listów. Treść wewnętrzna twórczości artystycznej, związanej z tradycją narodową, prześwietlona sądem krytyka, układa się podstawową warstwą w opowiadaniu, drugą zaś warstwą przewijają się zdecydowane, jas-

ne sądy o ludziach i wpływach, którym podlegał smutny, wielki, genialny artysta. Szczególnie stosunek do George Sand, pobyt w Nohant i zwrócenie uwagi na rolę tego środowiska w życiu i twórczości Chopina uważać można za trwałe wkład wniesiony przez Iwaskiewicza w naszą chopinologię. Nie mogło być inaczej u współwydawcy „Listów Chopina i autora dramatu „Lato w Nohant”.

„Chopin” Tadeusza Mayznera (Warszawa, 1947, PZWS, str. 76), stanowi wprowadzającą lekturę dla młodzieży szkolnej. Pedagog, zbieracz pieśni ludowych, inicjator upowszechnienia muzyki w Polsce, pieśniarz towarzyszący swemu śpiewowi gęśliczkami i recytacjami, pozostawił szereg obrazków i

scen z życia Chopina, opowiedzianych rzewnym sercem, tak jak to być czynił przez długie lata wobec niezliczonych audytorów dźwięki i dorosłych. Prostoła tych opowiadań pozwala żywić nadzieję, że książeczka ta z pożytkiem trafić może do świetlic wiejskich i małych osad, szerząc kult największego geniusza muzyki polskiej.

Taka skromna książka pedagoga muzycznego, Tadeusza Mayznera zmarłego w r. 1939, jest równie potrzebna dla laików, dźwięki i dorosłych, jak dla znawców i specjalistów monumentalne wydanie samych Dzieł Chopina, zainicjowane w tym szczęśliwym Roku Chopinowskim, zamkniętym w dwóch wielomówiących datach: 1849 — 1949.

Marian Turwid

SPOTKANIA Z PLASTYKĄ

Ratujmy Mickiewicza. Melpomena i palety. Muzeum Narodowe na wędrowce. Grafika radziecka. Pomorze w oczach swych artystów.

Życie plastyki — gdy ma być pełne nie może ograniczać się wyłącznie do demonstrowania dzieł sztuki w ramach salonów wystawowych. W okresach najbujniejszego rozwoju sztuk plastycznych dzieło artysty wiązało się z potrzebami życia w sposób daleko bardziej bezpośredni, niż się to dzieło może za pośrednictwem najwyżej choćby organizowanych pokazów. Ekspozycja, salon wystawowy to forma kontaktu sztuki z życiem o charakterze raczej cieplarnianym, zastępczym, sztucznym. Oczywiście nie zamierza się tu negocjować walorów tej formy. Są przecież ekspozycje plastyki częstokroć jedynym w ogóle sposobem dotarcia do dzieła sztuki. Tam zwłaszcza, gdzie środowisko jest jeszcze bez tradycji i bez atmosfery artystycznej. Gdzie ani czynnik urbanistyczny, ani architektura nie mówią wiele językiem sztuki. Gdzie więc ani kształt monumentalny, ani drobna forma w postaci przemysłu artystycznego

skiej „Mickiewicza”, który by formą tak jednocześnie promienną i zwartą, kształtem tak wymownym, tak poręcznym a przy tym tak odważnie w monumentalnym zamknięciu, mówił lapidarnym językiem monolitu bez reszty wszystko, co powiedzieć trzeba, gdy wyrażone ma być środkami plastyki wielkie słowo: „Mickiewicz”.

Wspaniałego projektu Homo-Popławskiego nie przeznaczono, niestety, do realizacji w Poznaniu. A byłoby to z niepowołaną stratą dla kultury polskiej, gdyby „Mickiewicz” Homo-Popławskiego przepaść miał w mrokach pracowni. Czy nie mógłby tego kapitalnego dzieła uchronić od zguby pomorski zwiastujący komitet obchodu Roku Mickiewiczowskiego? Miałby zażądać wyjątkową. Bo dążyć do stolicy Pomorza, tak bardzo ubogiej w wartościowe pomniki, monument naprawdę jedyny w swoim rodzaju. Autor świetnego „Mickiewicza” prze-

Z KRONIKI KULTURALNEJ

ROK PUSZKINOWSKI

Nakładem Komitetu Słowiańskiego i Komitetu Uczczenia 150 Rocznicy Urodzin Aleksandra Puszkina, ukazało się wydawnictwo pt. „Aleksander Puszkina 1799—1837” zawierające zbiór artykułów i szkiców naukowych, poświęconych genialnemu poecie rosyjskiemu. Autorami artykułów są: W. Barcikowski, S. Zólkiewski, H. Mościcki, K. Dzierżawin i in. Ponadto w wydawnictwie znajdujemy wybór przekładów Puszkina pióra Mickiewicza, Tuwima, Belmonta i Jastruna. Broszura zamyka sprawozdanie z przebiegu Roku Puszkiniowskiego w Polsce.

„PAN TADEUSZ” — W JĘZYKU UKRAIŃSKIM

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej w Kijowie ukazało się bogato ilustrowane wydanie „Pana Tadeusza” Mickiewicza.

Przekład na język ukraiński dokonał znany poeta Maksym Rylski.

„CHLOPI” REYMONTA

W PRZEKŁADZIE NA JĘZYK FIŃSKI

Nakładem jednego z najpoważniejszych fińskich wydawnictw „Werner Söderström” ukazały się tomy III i IV „Chłopów” Władysława Reymonta. Dwie pierwsze części ukazały się w przekładzie na język fiński przed kilku laty.

JUBILEUSZ PROF. KLEINERA

Świat naukowy Krakowa obchodził ostatnio uroczystość 40-lecia pracy naukowej i pedagogicznej wybitnego historyka literatury dr. Juliusza Kleinera, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i członka Polskiej Akademii Umiejętności.

Nazwisko jubilata związane jest przede wszystkim z twórczością J. Słowackiego, której wybitny uczyony poświęcił wielką 5-tomową monografię. W imieniu komitetu jubileuszowego zagałę uroczystości prof. Marian Tyrowicz, witając jubilata i delegatów, przybyłych spoza krakowskich ośrodków naukowych. Odczyt pt. „Naukowy i pedagogiczny trud J. Kleinera” wygłosił najstarszy uczeń jubilata prof. Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu dr. Konrad Górski.

W odczycie podkreślił prelegent wszechstronność badań i olbrzymi dorobek jubilata w zakresie konkretnych odkryć w historii literatury polskiej.

Prof. dr. J. Saloni wręczył jubilatowi „Księgę pamiątkową prac uczniów”, która ukazała się dzięki poparciu Ministerstwa Oświaty.

SUKCES

HALINY CZERNY-STEFANIEJ W LONDYNIE

W zapełnionej publicznością do ostatniego miejsca sali Wigmore Hall w Londynie odbył się koncert laureatki IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie Haliny Czerny-Stefanickiej, poświęcony muzyce Chopina.

Artystkę przedstawił publiczności londyńskiej Artur Hedley, wiceprzewodniczący jury konkursów chopinowskich. Hedley mówiąc o ostatnim konkursie podkreślił, że Rząd Rzeczypospolitej w dążeniu do upowszechnienia kultury wśród szerokich mas otoczył troskliwą opieką wszystkich młodych uczestników konkursu.

Sukces Stefanickiej znalazł żywy odzwiek w prasie londyńskiej, która o grze artystki wyraża się z najwyższym uznaniem.

TAJEMNICE KRUSZWICY

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ TYSIĄCLECIA POLSKI

W ramach prac Komitetu „Millenium”, który przygotowuje materiały dotyczące początków państwowości polskiej, przeprowadzono badania archeologiczne w Kruszwicy. Prace wykopaliskowe rozpoczęły się już w roku ub. pod kierownictwem prof. UMK dr. Jakimowicza na półwyspie, na którym znajduje się Mysia Wieża.

Znajdują się tam dwa wzgórki: na jednym z nich Kazimierz Wielki wybudował ok. r. 1350 zamek murowany, którego pozostałością po zniszczeniu go przez Szwedów jest baszta tzw. Mysia Wieża. Na drugim zaś wzgórku zwanym „Waż” znajdował się pierwotny gród.

Prace wykopaliskowe przeprowadzone na „Wale” dostarczyły wielu ciekawych danych mających dużą wartość naukową. Prace utrudniał wybitnie fakt, iż Niemcy rozebrali cegły z ruin zamku, zasypali fosy, po barbarzyńsku „wymontowali” Mysią Wieżę, zniwelowali zbocza itp. Mimo tych trudności, osiągnięto już „poziom” 13 wieku. W dwu przekopach natrafiono na szereg zabudowań z 8 do 10 wieku. Uwagę zwraca wielkie bogactwo ceramiki. Prócz ceramiki rodzimej znaleziono również wyroby zagraniczne świadczące o rozległych stosunkach handlowych. Natrafiono kilkakrotnie na ślady spalonych budowli drewnianych.

Na przedpolach „Góry Zamkowej” znaleziono dużo bełtów do kuszy, co świadczy o wycieczkach Krzyżaków pod Kruszwicę. Podczas prac u podnóża wzgórka natrafiono na fosę, w której znaleziono m. in. szkła późno gotyckie, fragmenty architektoniczne z piaskowca itp.

W przyszłym roku prace wykopaliskowe odeślą Kruszwicę wczesnopiętą.



Stanisław Łuczak

Drzeworyty

nie wyparły jeszcze szeroko rozpanoszonej produkcji szablonu i banatu. Z tym większą przeto skwapliwością notować należy każdy fakt przejawienia się twórczości artystycznej w bezpośrednim zespole z życiem. Z potrzebą nie tylko odświeżoną, uroczystościową ale powszechną. Zwłaszcza, że fakty takie bardzo są jeszcze odosobnione. Tym znaczniejsza tedy zasługa budowniczych nowego teatru w stolicy Pomorza, że stawiając dom Melpomenie — nie zapomnieli o plastyce. W gmachu tym, podkreśliły, ucyzone zostało wiele, aby już ramą zewnętrzną zaakcentować artystyczny charakter nowej sceny. Wnętrze teatru — jasne i spokojne — skupia widza i nasrąja poważnie. U wejścia do wstępują piękna paskorzeźba dźwięka Stanisława Homo-Popławskiego wprowadza od razu w atmosferę podniosłą. Doskonale się stało, że paskorzeźbą tą zdążano związać nazwisko prof. Homo-Popławskiego z stolicą Pomorza. Nazwisko jednego z czołowych reprezentantów młodej rzeźby polskiej. Szkoda, że jego kilkuletni pobyt na Pomorzu nie utrwalił się dziełem jeszcze pełniejszym — pomnikiem. Od czasu ogólnopolskiego konkursu na pomnik Mickiewicza w Poznaniu stało się rzeczą wiadomą, że Homo-Popławskiego stać na dzieła o monumentalnym zakroju. Jego „Mickiewicz” otrzymał na konkursie poznańskim drugą nagrodę. Zasużył więc w zupełności na pierwszą. Nie waham się twierdzić, że nie ma dotąd w rzeźbie pol-

ność już, niestety, swój warsztat rzeźbiarski z Pomorza na Wybrzeże. Powołano go do Sopotu na stanowisko profesora rzeźby monumentalnej w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych.

Innemu profesorowi sopockiej uczelni artystycznej zawiądzająca teatr bydgoski paneaux dekoracyjne w foyer. Na ogłoszonym w swoim czasie przez Zarząd Miejski w Bydgoszcy konkursie wziął pierwszą nagrodę prof. Jacek Żuławski. Druga z nagród przypadła prof. Tymonowi Niesiołowskiemu z Wydziału Sztuk Pięknych w Toruniu. Do realizacji wybrano projekt Żuławskiego. W wykonaniu — imponuje paneaux Żuławskiego bogatym akordem wspaniałe soczystego malarstwa. Aż może nazbyt soczystego, gdy idzie o szcuple ramy wnętrza foyer. Projekt prof. Niesiołowskiego w znacznie większym stopniu liczył się z ramami wyznaczonej na dekorację architektury. Był za to znacznie węższy w skali barwniej. Budził natomiast podziw dla dyskrekcji i kultury autora, który pełną urokowi linią wiązał reminiscencje malarstwa antyku z finezją nowoczesnej, Matisowskiej niemal kreski.

Przenosząc się z teatru do sal wystawowych Pomorskiego Domu Sztuki — poświęćmy kilka uwag ekspozycji, którą zainaugurowano tegoroczny sezon wystawowy. Złożył się na ten pokaz cykl dzieł ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie ujętych hasłem „Malarze polscy połowy XIX wieku”. Można by dyskutować, czy słuszna

jest rzeczą wozić po różnych ośrodkach kraju także i takie płótna, które interesująco wprowadzą ilustrując stan plastyki polskiej przed stu laty, ale — które daleko więcej powiedzą specjalistom niż tzw. szerokiemu ogółowi widzów. Nie zgłaszajmy jednak takich czy innych prelekcji pod adresem organizatorów wspomnianej wystawy — już chociażby za to tylko, że dzięki niej — tysiące ludzi w Polsce miały możliwość na własne oczy ujrzeć po raz pierwszy dzieła Michałowskiego czy Rodakowskiego.

Z współczesnych polskich regionów artystycznych najlepiej znany jest Pomorze — region krakowski. Trzeba to przyznać organizatorom krakowskiego ruchu artystycznego, że z całą gotowością stają do dyspozycji tych środowisk, które dorabiając się dopiero do pełnego życia plastyki — z wdzięcznością korzystają z sukcesu ośrodków artystycznie bogatych i dojrzałych. Wystawa „9-ciu Grafików” krakowskich powiększyła liczbę pokazów, które w sposób poważny i interesujący zaprezentowały nad Brdą osiągnięcia najwybitniejszego dziś środowiska plastyki polskiej.

Grafice poświęcony był również pokaz następny — dający przegląd twórczości artysty radzieckiego na terenie czarno-białej sztuki. Acz nie duża ilośćowo — była przecież wystawa grafiki radzieckiej tak starannie skomponowana i przejrzysto podana, że można sobie było na jej podstawie wytworzyć poglądy na charakter i zwłaszcza drogi, jakimi grafik radziecki doszedł do swych aktualnych, o założenia realizmu socjalistycznego opartych wyników. Walor wspomnianego pokazu był tym znaczniejszy, że stanowił pierwsze tak pełne spotkanie się pomorskiego świata kulturalnego z plastyką Związku Radzieckiego.

Ostatnią wreszcie ekspozycją w Pomorskim Domu Sztuki — to wystawy zbiorowe prac Stanisława Łuczaka i Tadeusza Mokrzyckiego. Grafika Łuczaka prezentuje nam region kujawski za pośrednictwem szeregu bezpośrednich akwarel, szczytych rysunków i zwłaszcza grafiki. Ta ostatnia jest właściwą domeną twórczości artysty, który przede wszystkim w zakresie drzeworytu osiągnął już nader znaczne wyniki. Słuszne wyniki te włączane bywały do wystaw prezentujących grafikę polską poza granicami kraju. Szczerość, świeżość i niezwykła czytelność prac Łuczaka przy jednoczesnym wysokim opóźnieniu rzemiosła, czynią z utalentowanego ucznia prof. Jana Wroneckiego — jednego z najpoważniejszych reprezentantów młodej plastyki pomorskiej.

Do tego samego zespołu należy znany malarz bydgoski — Tadeusz Mokrzycki. Od najmłodszych lat związany z stolicą Pomorza, wrócił po studiach w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i po wyprawach artystycznych do Norwegii — na ziemię pomorskie, których krajobraz — łagodny i stonowany najpełniej odpowiadał jego dyskretniej i ściszonej paletce. Formą wywodzącą się z postimpresjonizmu, fakturą wyrażającą ujmującą oszczędność opowiadając ufnijące pejzaże Mokrzyckiego o niedocenionej a swoistej urodzie ziemi pomorskiej, ziemi, której zapoznał dotąd piękno, na naszych oczach odkrywa talent polskiego artysty.

LUDZIE FILMU

Jarosław Prucha



Za najlepszy czechosłowacki film tegorocznej produkcji uznana została „Milcząca barykada”. Z tej też racji spośród grona twórców tego obrazu przyznana została również nagroda bohaterów tego filmu — Jarosławowi Prucha, odznaczającemu w nim postać kowala Hoszka, czołowego obrońcy barykady. Prucha występował w filmach już w okresie przedwojennym, a że lista w owym czasie nakręconych filmów jest nader długa, ograniczymy się do podania niektórych tytułów: „Muzyka serc”, „Hej rup”, „Batalion”, „Biała niemoc”, „Dobrodziej chudych psów”, „K. H. Macha”, „Filozoficzna historia”, „Cech panien kutołgórskich”, „Niemily dom”, „Pacjentka dr Hegla”, „Humoreska”, „Mgły na błotach”, „Jan Cimbura”, „Miaśteczko na dłoni”. Z poważniejszych jego filmów wymienić należy: „Burza w górach”, „Tydzień w cichym domu”, „Opowieści Capka”. W Polsce widzieliśmy go prócz wspomnianej na wstępie „Milczącej barykady” w filmach „Krakati” oraz w „Szerecu Mateusza”. Prucha jest bardzo popularnym aktorem w Czechosłowacji i ogółem panuje mniemanie, że film czechosłowacki pozyskał w nim jednego ze swych najbardziej oddanych filmowców nowej socjalistycznej szkoły. Nie też dziwnego, że do smutnych najbardziej ulubionych ról zalicza te, w których przedstawiał człowieka nowej epoki — bohatera państwa socjalistycznego.



W KRZYWYM ZWIERCIADLE

Kilka dni temu spadł w Warszawie pierwszy śnieg. Na ulicach stolicy zrobiło się początkowo biało i ładnie pięknie, lecz już po krótkim czasie nastąpiła gwałtowna przemiana. Śnieg stopniał, a chodniki i jezdnie przypomniały swym wyglądem bezkresne topiele bagien. Wszędzie błoto i kałuże wody. Biedni przechodnie grzęzli w tym błocie po kostki, gubili kalosze i pantofle, kleli, wymyślali i daremnie starali się dojrzeć sylwetki dzielnych pracowników ZOM-u. ZOM zasnął. Nie obudzili go nawet tysiące soczystych epitetów, miotanych pod jego adresem przez uszarganych błotem przechodniów. Jak twierdzą wtajemniczeni, ten pierwszy śnieg zaskoczył wiele ZOM, który dotychczas nie zmobilizował wystarczającej ilości ludzi i sprzętu. Bo rzeczywiście, ktoś by mógł się spodziewać, że o tej porze spadnie śnieg!

W Miechowie, sporym miasteczku w woj. krakowskim, nie ma kina. Fakt ten nie byłby jeszcze tragedią, bo np. w takiej Noa-Noa (Afryka Południowa) też nie ma kina i świat nie wali się z tego powodu, ale Miechów nie leży w Afryce, tylko w Europie, jest centrum gospodarki rolnej woj. krakowskiego i na dodatek posiada przyzwoitą salę po kinie „Mazur”, które przed dwoma laty zostało zlikwidowane na skutek nadużyć kierownictwa. Jednym słowem: „szewc zawinił, a kowala powiesili”. Obecnie Miechów pozbawiony jest prawie zupełnie rozrywek kulturalnych. Zorganizowano tam wprawdzie przy Urzędzie Skarbowym koło dramatyczne, które co pewien czas daje przedstawienie. lecz wszystkim to nie wystarcza, gdyż jest wielu ludzi, dostających młodości na sam dźwięk nazwy tej instytucji.

Obywatele ci, gdyby nawet w Urzędzie Skarbowym występował arcy-mistrz Solski — nie pójda tam za żadne skarby. Po prostu instynkt samozachowawczy. Warto więc pomyśleć o reaktywaniu kina „Mazur”.

W Krakowie, jako jedynym chyba z miast Polski, obowiązuje 10 proc. podatek luksusowy, który się dolicza przy nabywaniu cukierków nadziewanych, czekolady i ciastek. Straszna niesprawiedliwość! Dziecko krakowskie, pragnąc kupić tabliczkę mlecznej czekolady, lub kilka drożdżowych ciastek, musi za ten sam towar zapłacić więcej niż placą dzieci w Warszawie czy Poznaniu. Nie mamy pojęcia, czym tłumaczyć to dziwne zjawisko. A może to nam wytłumacza radni m. Krakowa?

W Wydziale Ewidencji przy Zarządzie Miejskim w Szczecinie rośnie podniecenie. Czynniki grube zakłady, urzędnicy dyskutują między sobą i z napięciem spoglądają na drzwi. A powód tego prosty. Zbliża się mianowicie chwila, w której zarejestrowany zostanie jubileuszowy, stały mieszkaniec nr 200.000. Czy to będzie kobieta, czy mężczyzna? Dorosły, czy noworodek? Nikt nie wie. Prawdziwa loteria. Uroczysty ten dzień nastąpi już wkrótce, bowiem 1. 11. 1949 r. Szczecin liczył dokładnie 195.494 mieszkańców, a obecnie ilość jego ludności przekroczyła znacznie liczbę 198 tys. Nie wiemy, czy „jubileuszowy” mieszkaniec otrzyma jakiś upominek, w każdym razie jednak należy się spodziewać, że prezydent miasta ucałuje go „z dubeltówki”. Bo naprawdę — jest powód do uciechy: Szczecin rośnie, jak na drożdżach.

Przeciwnie — lepsza.

— Margaryna nie gorsza od masła?

Wiele naszych gospodyń wzrusza lekceważąc ramionami. A to przecież prawda. Pokutuje jeszcze u nas niesłuszne uprzedzenie w stosunku do margaryny, która zyskała już sobie prawo obywatelstwa prawie na całym świecie i jest tak, jak masło pełnowartościowym środkiem spożywczym. Niemalże zaś znaczenie posiada z pewnością i to, że cena margaryny znacznie ustępuje cenie masła.

Dlaczego więc krzywdzi się margarynę?

Odpowiedzi na to pytanie należy szukać u samych źródeł, czyli w Gdyni i w Gdańsku, gdyż w Gdańsku znajduje się największa w Polsce fabryka margaryny „Amada”, a w Gdyni wielka olejarnia „Union”, dwa ściśle z sobą współpracujące zakłady, które produkują większość „sztucznego masła”, będącego w sprzedaży na rynku krajowym.

A więc zaczniemy od surowca. Do fabrykacji margaryny używa się 60 proc. oleju z kopry i 40 proc. oleju z rzepaku. Kopra to łupiny kokosowe, bogate w olej. Surowiec bardzo tani, ale i też bardzo odległy. Srowadzamy go z Indochin, Filipin i wysp Hawajskich. Zanim dotrze do nas, odbywa daleką podróż morską. O rzepak łatwiej. Uprawiamy go przecie w Polsce.

I kopra i rzepak dostarczane są do gdańskiej olejarni „Union”. Idą pod ogromne prasy, które wydobywają z nich olej. Potem olej ten, tankowce przewożą z Gdyni do Gdańska, do „Amady”.

Teraz rozpoczyna się właściwa produkcja, zaczynają pracować rafinerie, laboratoria, wirówki i destylatory, zaczyna pracować skomplikowany aparat wielkiej fabryki.

Najważniejsza praca — to rafinowanie oleju. Odbywa się ono w ogromnych zbiornikach, po czym pozbawiony zapachu olej łączony zostaje z olejem płynnym, zamienionym na skutek skomplikowanych procesów chemicznych w stały, twardy tłuszcz. Z kolei dodaje się wody, przepuszcza wszystko przez chłodnicę i z automatycznych pakowarek wyskakują małe, równo pocięte kostki „sztucznego masła”. Margaryna jest gotowa. Pełnowartościowa margaryna, nie ustępująca margarynie produkowanej za granicą. Przeciwnie — lepsza.

Bo trzeba dodać, że jakość naszej margaryny stale wzrasta, doszliśmy prawie do doskonałości w jej produkcji, mamy prawo do zadowolenia. Doszliśmy do słusznego wniosku, że sekret dobrej margaryny leży w rafinerii. Tu oddziela się niepotrzebne kwasy. Rafinerie „Amady” pracują w wymiennie. Wystarczy powiedzieć, że znane na całym świecie wielkie rafinerie w Hamburgu, zatrudniające wielu wybitnych fachowców, wypuszczają oleje o zanieczyszczeniu znacznie większym, niż oleje wychodzące z rafinerii „Amady”.

Dlaczego więc nasza dobra, krajowa margaryna niechętnie stosowana jest przez gospodynie? Wpływają na to dwie rzeczy: nie dociągnięcia poczynione na początku i wadliwa dystrybucja.

„Amada” zamortychwała dosłownie z niczego. Wysadzone hale fabryczne, rozbite cysterny, gruzy, zgłiszczą, ruiny, brak ludzi, brak fachowców, brak sprzętu. W całym kraju nie można było znaleźć człowieka, który potrafiłby produkować margarynę, eksperymentowano więc, próbowano różnych metod, a „najwybitniejszym fachowcem” była... stara pakowaczka-autochotka, która złą polszczyzną wyjaśniała inżynierom i robotnikom tajniki produkcji! Taki był start „Amady”. Poza tym ogromne trudności istniały z surowcem. Surowiec był stary, nieodpowiedni. Oczywiście w takich warunkach nie można było produkować dobrej margaryny. Wtedy też nasza margaryna zyskała sobie złą reputację, której do dnia dzisiejszego nie może się pozbyć, chociaż pozbyła się już dawno swych wszystkich wad i usterek.

Pokuta za grzechy młodości, to raz, a sprawa dystrybucji to dwa.

Bo uwaga: każda paczka margaryny posiada datę produkcji, a fabryka gwarantuje za jej smak i jakość, ale tylko na 8 dni. Dłużej nie. Margaryna jest środkiem spożywczym, który łatwo ulega zepsuciu, który prócz zalet masła, ma i jego wady. Margarynę trzeba traktować tak, jak masło. Margaryna musi być świeża. Musi docierać do konsumentów nie później, niż przed upływem osmiu dni od chwili opuszczenia fabryki. Nie może całymi tygodniami leżeć w sklepach.

Tymczasem czasem jest inaczej. Zajmująca się rozprowadzaniem margaryny PCH czyni to nie zawsze dobrze. Lepiej by było, gdyby czyniła to Centrala Mleczarsko-Jajczarska, która zajmuje się dystrybucją masła. Margaryny nie należy trzymać w magazynach, ale trzeba ją szybko rozprowadzać po sklepach i szybko dostarczać konsumentom.

Wtedy na pewno przyniósł fałszywy mił o margarynie, zniknął

uprzedzenia. Zrozumiemy, to co w innych krajach rozumiano już dawno: margaryna nie ustępuje masłu. Przerzucamy wzruszać ramionami, gdy powie ktoś, że jest równie wartościowym środkiem spożywczym. Trzeba ją tylko traktować w sposób należyty. Nie po macoszemu.

Na zakończenie mała ciekawostka dla gospodyń: w najbliższym czasie „Amada” rozpocznie produkcję „margaryny mlecznej”, w której mleko zastąpi wodę. Margaryna ta, pod nazwą „deserowej” już wkrótce znajdzie się w sprzedaży, a jak twierdzą fachowcy, różnica w smaku między nią, a masłem będzie całkowicie niewyczuwalna. (J)

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

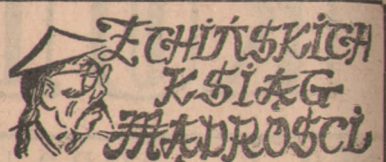
W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

W San Juan na wyspie Porto Rico zbudowano wielki hotel o ekscentrycznej fasadzie. Czy to ładne? Chyba nie.

nie gorsza od masła

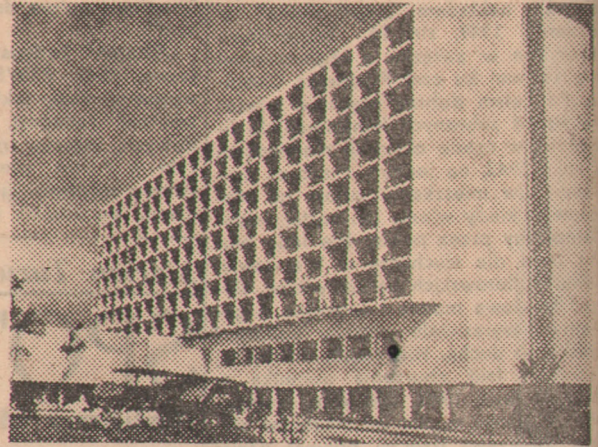


Gdyby człowiek próbował biegać z wyścigowym koniem o pierwszeństwo, mógłby mu się nie udać odnieść w tym biegu zwycięstwo. Gdyby jednak człowiek dosiadł wozu i wpragnał do niego konia, podporządkowując go swojej władzy, wtedy nie udało by się rumakowi zwyciężyć człowieka.

Lu Bu Wei

Pąki nie rozwijają się w kwiaty? Ach, to się zdarza! Kwiaty nie przerażają się w owoc? Ach, to się zdarza!

Kung Fu Tse



Maty Felieton

„Kotlet po cygańsku”

Wczoraj uroczyste wszystkich przeprosiłem i przyrzekłem solennie, że już więcej nie będę nikogo napadał, ani nie będę nikogo oczerniał. Wybaczcie jednak — nie wytrzymałem nerwowo! Muszę znów napisać! Tym razem z dużą śmiałością, bo cel mego ofensywy znajduje się bardzo daleko, aż w Zielonej Górze, jest nim zaś „Gospoda. Spółdzielcza”, prowadzona przez PSS. Właśnie wczoraj przyjechał stamtąd mój kolega z lat młodzieńczych — Teos Klarnet. Spotkał mnie i pyta od razu:

— Słuchaj, stołujesz się w gospodach, więc mi powiedz, co to jest takiego „kotlet po cygańsku”?

— Wybacz, Teosiu — rzekłem ze smutkiem — o „kotlecie po cygańsku” nie słyszałem póki życia!

Ob. Klarnet spojrzął na mnie z pogardą i oświadczył:

— Więc słuchaj i uc się, chomacie z głębokiej prowincji!

Właściwie powinienem się obrazić, ale powstrzymałam mnie od tego ciemności. Klarnet zaś zaczął mówić.

— Ho, ho, ho! — mruczał pod nosem. — Jaki to wytworny lokal, jakie wyszukane potrawy! Np. tu „kotlet po cygańsku” 240 zł. Cóż to może być, nic takiego jeszcze nie jadłem? Proszę pań!

Po kwadransie przyszła. Wyjaśniła uprzejmie i rzeczowo:

— Aaaa... „kotlet po cygańsku... to proszę pana, taki zwyczajny kotlet, tylko trochę inaczej przyrządzony... — Ach! Ale jak?

— No... jakby to panu powiedzieć... właśnie „po cygańsku”! Jeszcze pan nie zrozumiał?

Zawstydził się Klarnet, że jest taki głupi i tak mało domyślny, po czym zamówił ów kotlet. Nareszcie długo nie czekał. Zdążył zaledwie przeczytać 74 kartki pełnej powieści kryminalnej, a już kotlet był na stole.

Trudno jednak powiedzieć, że był to kotlet zwyczajny. Raczej nadzwyczajny. Unikat. Ze świni, albo z konia. Twardy. Z zapaszkami. Słony. I w smaku i w cenie. W ogóle diabli wiedzą, co takiego. Zjadł go Klarnet do połowy i zrezygnował z reszty, bo przypomniał sobie, że ma żonę i drobne dzieci.

— Słuchaj — oświadczył mi na zakończenie — to było coś strasznego! Zienawidziłem Cyganów! Rozchorobałem się ciężko na żołądek! Złamałem dwa trzonowe zęby i polknąłem koronkę! Napisz coś o tym, bo to skandal!

Napisałem. Niechaj wiedzą ludzie, co to takiego ów „kotlet po cygańsku”. Niech go się wystrzegają. A pod adresem „Gospody Spółdzielczej” z Zielonej Góry należy dodać, że rzeczą niewłaściwą jest takie cyganienie, czyli nabijanie w karafkę nieświadomych gości. Jur.

W rozmowie z Cherubiniem zwrócił się Napoleon do kompozytora w te słowa: „Muzyka Paesiello jest słodka i kojąca. Pan jednak zbyt mocno dla mnie instrumentuje i podczas, kiedy Paesiello mnie w przyjemny sposób uspokaja, pańskie kompozycje zbyt często zwracają się w gwałtowny sposób do słuchacza”. Na to odrzekł Cherubini: „Rozumiem. Winienem więc taką muzykę komponować, która by nie przeszkadzała myśleć o państwie i polityce”.

Za życia Chopina podróżowało się jeszcze prymitywnymi środkami lokomocji — dyliżansami. Oczywiście podróż taka, jeśli trwała kilka dni, była bardzo uciążliwa. Toteż Chopin nigdy nie odbywał jej samotnie, biorąc sobie za towarzysza najczęściej jed-

nego z najbliższych przyjaciół. Pierwszą podróż do Berlina odbył Chopin w towarzystwie uczonego przyrodnika; do Wiednia za pierwszym razem jechał z całą gromadą wesołych kompanów, a po raz drugi, w podróży, w której na zawsze opuścił ojczyznę, towarzyszył mu ukochany przezeń Tytus Wojciechowski.

Molière usiłował od wszystkich nurlujących go uczuć uwolnić się przez pisanie sztuk. To był jego środek zaradczy, który miał go ratować od przynębia. Komedią, w której wyśmiewał w jasrawy sposób siebie i swoją namiętność jest „L'École des maris” (Szkoła mężów). Sztuka w jego rękach stała się oczywiście wielkim sukcesem. Ale później wydarzyło się to, czego Molière chciał uniknąć:

Pani Konstancja Mozart była chora. Każdego gościa witał Wolfgang Amadeusz ciachym: „ps!”, stając równocześnie na palcach od nóg i kładąc rękę na usta. Wciąż zajęty dniem i nocą swoją ukochaną muzyką, jeszcze w kilka tygodni później w roz-targnieniu, kiedy go na ulicy ktoś pozdrowił, kładł palec na usta i głośnym szeptem mówił: „ps!”.

Kalendarzyk

Niedziela, 4 grudnia 1949 r.
Katolicki: Barbary, Bernarda,
Piotra Złotoustego,
Słowiański: Lubomily

Słońca	Księżycy
wsch. zach.	wsch. zach.
7.20 15.40	14.31 6.17

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissima Stalina 2
[Pod Arkadami] — tel. 24-29.

Prosimy o więcej przedstawień!

Publiczność bydgoska jest zupełnie pozbawiona przedstawień operowych, toteż nic dziwnego, że od kilku dni widownia Teatru Ziemi Pomorskiej jest wypełniona po brzegi. Melomani chodzą do teatru po kilka razy, by nasycić głód muzyki operowej.

Mimo, iż w wieczorze operowym występują nie zawodowi aktorzy, a uczniowie szkół muzycznych, nie ma się absolutnie wrażeń przedstawienia amatorskiego. Sprawiają to m. in. również piękne kostiumy, dekoracje, oświetlenie, no i faki, że w operze chodzi najmniej o grę sceniczną, a o wartość muzyki, o jakość materiału głosowego, który, choć młody, jest pierwszorzędnym. Toteż wątpimy, czy kilka przedstawień zadoluje publiczność bydgoską i uważamy, że szkoda było by tyle trudu i pracy włożonej w zorganizowanie wieczoru operowego, by nie udostępnić go jak najszerszym warstwom społeczeństwa bydgoskiego!

Poranek filmowy

W dniu dzisiejszym tj. 4 grudnia br. odbędzie się w kinie „Wolność” o godzinie 11 poranek z filmu „Zaklęta narzeczona”. Ceny biletów na wszystkie miejsca 25 zł.

Mała fali dnia

Śnieg...

Nieważne jest, czy był trwały. Oznacza formalny początek zimy i przynosi wiadomość o marszu dziecinnych gwiazdorów. Ten marsz jest rozpoczęty. Tego samego dnia małe chłopczyk zapytał mnie, czy Furdyska i Cynamonek kupią sobie czapki? Odpowiedziałem, że jest to w końcu możliwe. Niebo po śniegu, bez względu na konsystencję chmur, jest granatowe, lub błękitne. Jest to bardzo ładne niebo. Nie ulega żadnej wątpliwości: gwiazdory podkuwają sanie...

I dla ludzi starszych — śnieg nie jest zdarzeniem zwykłym. Ludzie starsi sprawdzają front domowy: czy przygotowali go na przyjęcie zimy? Czy wszystkie pociski na tę wojnę znajdują się w piwnicach. Oni zna-

ją nieustępliwość białego napastnika, jego brutalne ataki na węgiel, na centnary ziemniaków i jarzyny. W chwilach rozkwiwienia — śnieg i dla ludzi starszych jest drogi jak wspomnienia, jak dobry błysk spamiętanych wydarzeń, które nie chcą wracać...

Pocią zaraz zaczął sypać wiersze, przy czym kontyngent słów na „srebrzysty” zostanie szybko wyczerpany. Ale zostaną jeszcze inne słowa, którymi można go opisać. Bo śnieg bywa niebieski i bywa czerwony, gdy pali go słońce. Oznacza także ślady krystianii i szusów na stromych ścianach gór i w ciemnych holwegach. Tak, czy inaczej, cieszymy się, Cieszymy się, że pokonał kwaśną i szorstką jesień...

Reflektorem po BYDGOSZCZ

Jeszcze jeden dowód kulistości z ami

Ziemia — jak wiadomo — jest kulista. Z góry uprzedzam, że nie jest to wcale moje odkrycie. Już x lat temu (ciekawych dokładnej daty odsyłam do podręczników historii) Kolumb w ptóbowal ją w koło objechać, a więc i on o tym fakcie musiał wiedzieć. A swoją drogą mocno się zdziwiłem, gdy dowiedziałem się pierwszą raz o kulistości ziemi. Że to niby na morzu najpierw widać maszt, a potem sam zbliżający się okręt, że niby wyższy członek ma szersze

horyzonty niż niższy i że w Ameryce ludzie chodzą do góry nogami. Dowiedziałem się o tym ostatnim przełaskiem się nie na żarty i to właśnie, a nie co innego stało się powodem, że nie wyruszyłem w wieku lat 8 na zwiędzanie obcych krajów. Bo jeśli niechcący trafię do Ameryki i tam mi każą chodzić do góry nogami?

Ale okazuje się, że nie trzeba szukać tak daleko! Już w Bulgarii ludzie chodzą do góry nogami, choć to niby jeszcze tak blisko nas. I to nie tylko ludzie: nawet pociągi jadą tam do góry kołami, a dym z kominu idzie w dół. To mi jest dopiero dowód kulistości ziemi!

Kto nie wierzy — niech sam pojedzie i przekonana się. A gdy ktoś nie stać na to, niech pójdzie przynajmniej do placówki „Orbis” i zobaczy barwny plakat! Na pewno do góry nogami! A któż — pytam — może lepiej wiedzieć jak tam jest, niż „Orbis”? (z).

133 wiejskich spółdzielni produkcyjnych powstanie w r. 1950 na Pomorzu

W sał PINGW odbyła się konferencja aktywu Zw. Sam. Chł. woj. pomorskiego, poświęcona omówieniu prac już dokonanych, jak też planowanych na przyszłość w dziedzinie przestawienia wsi na gospodarkę uspołecznioną.

Po zagajeniu konferencji przez sekretarza Zarz. Woj. ZSCH — Grochowskiego oraz powojaniu prezydium, w skład którego weszli przedstawiciele Zarz. Gł. ZSCH i partii politycznych — rolę i zadania ZSCH na terenie Pomorza w dziele przestawienia wsi na gospodarkę uspołecznioną, omówił prezes Zarz. Woj. ZSCH — Basandowski. Po obszernym omówieniu sytuacji międzynarodowej oraz wewnętrznej sytuacji politycznej i gospodarczej państwa, podał on m. in. że przewiduje się powstanie na terenie Pomorza w ciągu najbliższego roku 133 wiejskich spółdzielni produkcyjnych, ZSCH ma w tej dziedzinie bardzo szerokie pole do popisu, tak w agitacji wśród chłopów na rzecz tworzenia spółdzielni produkcyjnych, jak też i w tworzeniu organizacji ZSCH na wsi. W najbliższym czasie winny być utworzone 23 nowe koła gromadzkie ZSCH. 50 kół gospodyń wiejskich, 106 ludowych zespołów sportowych i 87 świetlic. Na organizację świetlic wiejskich województwo nasze otrzymało 103 milj. zł.

W dalszym ciągu konferencji prezes i sekretarza Zarz. Woj. ZSCH składał sprawozdania z działalności Związku w akcji uspołecznienia wsi. W pow. Wyrzysk istnieje spółdzielnia produkcyjna we wsi Olszewka. W spółdzielni mieści się ośrodek ma-

zynowy, liczący 15 traktorów. Członkowie spółdzielni przystąpili do budowy 12 domków jednorodzinnych, składających się z 2 pokoi, kuchni i łazienki. Wieś otrzymała 3 milj. zł kredytu na zakup inwentarza żywego. Obszar wiejskiej spółdzielni produkcyjnej Olszewka składa się z 318 ha ziemi działkowców oraz 140 ha resztówki.

W pow. szubińskim istnieją 2 spółdzielnie produkcyjne: Dąbrówka Słupska i wieś Szubin. Dąbrówka Słupska jest spółdzielnią pokazową. Wieś posiada asfaltową drogę i 14 nowo wybudowanych budynków mieszkalnych. W pow. świeckim na czoło wybiła się spółdzielnia produkcyjna im. gen. Świerczewskiego w Kosówce. Powstaje ona we wrześniu br. a już zdążyła wybudować kilkanaście domków mieszkalnych i autostradę. W trakcie budowy jest wspólna obora. Na świetlicę wieś otrzymała 50.000 zł. Spółdzielnia nastawiona jest przede wszystkim na hodowlę bydła oraz

produkcję pszenicy i buraków cukrowych.

Po złożeniu sprawozdań konferencja zakończona została dyskusją. (z)

Dziś jedyny koncert czechosł. kwartetu smyczkowego

W ramach „Dni Smetany” w Polsce odbędzie się dziś, w niedzielę, 4 bm. o godz. 20 w Pom. Domu Sztuki jedyny koncert czechosłowackiego kwartetu smyczkowego Peska. W programie kwartetu Kozelucha, Smetany i Dvoraka.

Z rzadkiej okazji usłyszenia muzyki kameralnej w wykonaniu znakomitego kwartetu skorzysta niewątpliwie cała Bydgoszcz, tym bardziej, że członkowie zw. zaw. korzystają z 50 proc. ulgi na wszystkie miejsca.

PCH dla świata pracy

Państwowa Centrala Handlowa, w porozumieniu z ORZZ przystąpiła w akcji urządzania obchodów świątecznych do zaopatrzenia zakładów pracy, organizacji młodzieżowych, instytucji społecznych, kół rodzicielskich przy zakładach naukowych itp. w paczki o charakterze podarków świątecznych.

Paczki świąteczne będą zawierały artykuły żywnościowe i słodczyce jak: śliwki suszone, kawa ziarnista, herbata, pierniki, kakao, orzechy itd. Wartość paczek od zł 60 do zł 2000. W związku z powyższym zaintereso-

wane zakłady pracy i instytucje proszone są o zgłaszanie swych potrzebowań do najbliższej Hurtowni P. C. H. celem uzgodnienia zawartości i ceny paczki.

Zapotrzebowania należy składać na kilka dni przed obchodem. Blizszych informacji dla zakładów pracy i instytucji na terenie miasta Bydgoszczy udziela Ekspozytura Rejonowa P. C. H. ul. Sienkiewicza 11 pokój 24, tel. 22.03, dla miast wydzielonych i powiatowych miejscowe Hurtownie lub Oddziały Sprzedaży Detalicznej, P. C. H.

Sąd doraźny za kradzież

W nocy z 26 na 27 października br. nieznan sprawca przeciął kombinerkami siatkę drucianą w oknie loka-

lu gastronomicznego BSS „Kresowianka”, dostał się przez okno do środka i wyniósł stamtąd 1 butelkę wina czerwonego, 1 butelkę wódki doborowej, 2 butelki „Starowinu”, 1 butelkę wiśniówki, 1 butelkę wódki 40 proc., 1.000 sztuk papierosów „Nysa”, 410 „Górników” 5.255 „Mocnych” oraz schowane w szafce pieniądze w wysokości 80.002 zł.

Wyniki akcji zbórkowej na rzecz dzieci zagranicznych

Społeczny Komitet Pomocy Dzieciom Zagranicznym w Bydgoszczy przeprowadził na terenie naszego miasta akcję zbórkową w drodze rozesłania po zakładach pracy i instytucjach list ofiar oraz przez przeprowadzenie zbiórki po lokalach handlowych, która w wyniku dała łączną sumę ofiar wynoszącą 263.560 zł.

Poszczególne zakłady pracy wpłaciły zebrane sumy bezpośrednio na konto czekowe Wojew. Komitetu Pomocy Dzieciom Zagranicznym, umożliwiając bezpośrednie korzystanie z tychże sum na akcję wakacyjną w Polsce dla dzieci naszych rodaków z zagranicy. W imieniu tych drogich nam młodych rodaków zagranicznych, Komitet składa serdeczne podziękowanie zawsze ofiarneemu społeczeństwu bydgoskiemu a w szczególności ofiarodawcom spośród świata pracy, którzy szczególnie przyczynili się do zebrania tak znacznej sumy pieniężnej.

Wszczęte natychmiast śledztwo ujawniło, iż przestępca nie mogąc, snadź, wynieść całego swojego łupu za jednym razem, schował kilka butelek wódki i poważną część papierosów w pobliskich zaroślach pokrzywy.

Władze bezpieczeństwa słusznie rozumując, iż przestępca wcześniej czy później przybędzie po reszcie swej nielegalnej zdobyczy, urządziły natychmiast przy tym prowizorycznym magazynie zasadzkę, w którą zaraz następnego nocy wpadł niej. Roman Bagniewski, zam. przy ul. Niziny 27/2, znany już milicji z powodu kilkakrotnych kradzieży i paserstwa.

Bagniewski, który przyznał się do kradzieży, wkrótce stanie przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy, który sprawę jego rozpatrzy w trybie doraźnym. (z).

Kto się zgłosi na kurs balonikarzy żarówkowych?

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego prowadzi wernunek kandydatów na kurs balonikarzy żarówkowych, zorganizowany przez Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego w Polanicy-Zdroju na Dolnym Śląsku.

Kandydaci winni odpowiadać poniższym warunkom: 1) na kurs przyjmowani są tylko mężczyźni; 2) nienaganne oblicze moralno-polityczne; 3) wiek — ukończone 17 a nieprzekroczone 19 lat życia (górną granicą wieku w wyjątkowych wypadkach może przekraczać 5 miesięcy w dniu 1 stycznia 1950 r.); 4) zdrowie — dobry wzrok, silne płuca i serce, zrzeczność rąk, odporność na znośnienie wysokiej temperatury, zadawalający stan ogólnej kondycji zdrowotno-fizycznej; 5) wykształcenie — minimum dobra umiędność czytania i pisanie, maksimum — 7 klas szkoły powszechnej.

Nauka trwa od 5. 1. 1950 r. przez okres 4—5 miesięcy.

Kursanci otrzymują bezpłatnie naukę, pomoce szkolne, zakwaterowanie, wyżywienie, bieliznę osobistą i pościel, ubranie, obuwie robocze,

Bilety zniżkowe na „Wieczór Operowy”

Niedzielne przedstawienie „Wieczoru Operowego” w Teatrze Ziemi Pomorskiej rozpocznie się o godzinie 19.30. W poniedziałek odbędzie się dwa przedstawienia, a mianowicie: o godz. 16 dla szkół i o godz. 19.30 dla świata pracy.

Bilety ulgowe na „Wieczór Operowy” otrzymać można w dniu 5. 12 br. o godz. 16 w cenie od 50—250 zł w biurze Zarządu Miejskiego Z. M. P. przy ul. Marcinkowskiego 3, na parterze.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela — Wieczór operowy
Poniedziałek — Wieczór operowy ...

KINA — POMORZANIN: Milczenie jest złotem. **WOLNOŚĆ** Dżulbars. **ORZEŁ:** Pieśń Tajg. **GRYF:** Grzesznicy bez winy. **BAŁTYK:** Knock-out. **POLONIA** Miasto westchnień.
Początek seansów Pomorzanie Wolność i Gryf: 16, 18 i 20.50
Polonia, Orzeł i Bałtyk: 15.50 17.30 i 20.00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9—16, w niedzielę i święta bezpłatnie od 11—14.

POMORSKI DOM SZUKI — wystawy zbiorowe prac St. Łuzaka i T. Mokrzyckiego, Pokaz prac młodzieży ZMP i SP Państw Liceum Technic Plastycznych.

DYZUR APTEK do 10. 12 br „Piastowska” ul. Śniadeckich 51 tel. 22.42. „Przy Pl. Teatralnym Armii Czerwonej 10.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW. W niedzielę od 10—12 lek. — dent. L. Przeniewska, ul. Świętojańska 2.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda MO 25.16 26.17 26.18
Pogotowie Ratunkowe PCK 10.00
Straż Pożarna nr 29.70. Postój taksówek 36.55. Informacja i reklamacje centrall międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrall miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM RADIOWY
Poniedziałek, dnia 5 grudnia 1949
7.50 — Program lokalny dnia.
7.25 — Felieton „O autorytetie matki” — autor Aleksander.
14.15 — Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 — Na swojską nutę.
14.45 — 9 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni”.
16.20 — Felieton pt.: „Młodość kaszubska w okresie okupacji”.
16.30 — Pieśni polskie w wyk. Walentyny Czuchowskiej i P. Petraszewskiej. 16.50 — Felieton pt.: „Jak Chopin zdobywa Pomorze”. 22.00 — Rytm i melodia. 24.00 — Zakończenie audycji, hymn.

Ostrzeżenie!

Miejski Wydział Zdrowia zawiadamia, że w dniu 6 bm. wyłożona zostanie trutka na szczury na wysypiskach przy ul. Słepowej i ul. Ludwikow (Jach cice).

Mieszkańców okolic wzywa się, aby na len czas nie wypuszczali zwierząt domowych (kury itp.) na wyżymie-nione tereny.



W niedzielę, 4 bm. odbędzie się w Bydgoszczy o godz. 13 na boisku im. Światły mecz piłkarski o mistrzostwo pomorskiej kl. A między WKS Zawisza (Bydg.) i Spójnia (Bydg.)

Kacik SZACHOWY

pod redakcją mgr Antoniego Jurkiewicza

OD REDAKCJI

Doceniamy wyjątkowe wartości gry szachowej, wprowadzamy na łamy naszego dziennika dział szachowy.

Nasz dział, który będzie się ukazywał raz tygodniowo w numerze niedzielnym, obejmie teorię szachową, problematykę, partie praktyczne i ciekawe wiadomości z życia szachowego.

Postaramy się, aby każdy szachista bez względu na siłę gry znalazł tu dla siebie coś ciekawego. Chcemy, by szachy dotarły do mas, dając po pracy pożyteczną rozrywkę. Chcemy również przyczynić się choćby w małym stopniu do szkolenia szachistów wyczynowych, przyszłych reprezentantów Polski.

Oddając w ręce Czytelników pierwszy numer działu szachowego, zapraszamy gorąco do współpracy, gdyż tylko ścisły kontakt z Czytelnikami pozwoli nam utrzymać dział szachowy naszego dziennika na właściwym poziomie.

KOŃCÓWKA

(Korolkow — ZSRR 1947 r.)

Białe: Kh1, Wd6, Gd1, Ph2, c6 (5).
Czarne: Ka8, Hh7, Ph4, h4, g4, f4 (6).

Białe zaczynają i remisują.
Nietrudna a ładna końcówka!

PARTIA

(z turnieju w Cieplicach 1947 r.)

Białe: Szajtar — Czarne: Pirc
Gra katalońska

1) d4 d5, 2) c4 e5, 3) Sf3 Sf6, 4) g3

d:c4, 5) Gg2 Ger, 6) Hc2 as, 7) Hc4 b4, 8) Hc2 Gb7, 9) Sbd2 Sca, 10) 0-0 0-0, 11) Sba Sba, 12) Hd1 Ge4, 13) Ke1, c5, 14) G:e4 S:e4, 15) Sf3 c4, 16) Sbd2 Hds, 17) Kb1 Hfs, 18) Gd2 Sca, 19) b4 Wfd5, 20) b:c4 S:d4, 21) S:d4 W:d4, 22) He1 S:d4, 23) S:d4 Gb4, 24) e4 Hh5. Białe poddały się. Czarne znalazły dobrą receptę na modne dziś otwarcie katalońskie. Pouczająca partia!



W niedzielę, dnia 4 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

POZNAŃ — międzypaństwowy mecz zapasniczy Polska — Czechosłowacja.

GDANSK — międzyokregowy mecz bokserski Wybrzeże — Śląsk.

ELBLAG — międzyokregowy mecz bokserski juniorów Wybrzeże — Śląsk.

W dwudniowych bojach o mistrzostwo Ligi koszykowej (sobota i niedziela) spotykają się:

AZS (Kraków) — Warta AZS (Kraków) — Kolejjarz (Pozn.)
Stal (Świętochł.) — ŁKS-Włóknierz Spójnia (Gd.) — Kolejjarz (Ostrów)
Cracovia — ŁKS-Włóknierz AZS (W-wa) — Gwardia-Wisła
Kolejarz (Tor.) — Kolejjarz (Ostr.)

ROZRYWKI UMYŚLOWE

SERIA XVI

ZADANIE 76 (A)

RUCHEM GOŃCA (4 PKT.)

N	★	E	★	Z	★	K
★	S	★	I	★	A	★
L	★	G	★	G	★	P
★	Ó	★	I	★	E	★
D	★	R	★	Ń	★	I
★	O	★	O	★	K	★

Zaczynając od litery „N” w pierwszym rzędzie od góry, ruchem gońca szachowego odczytać sylabę i szereg wyrazów, tworzących (kołowo) rozwiązanie. „Litera startowa” jest pierwszą literą drugiej sylaby drugiego wyrazu rozwiązania.

(tj. S. Kr. Bydg.)

Rozwiązanie nadsyłać do 20 stycznia 1950 r.



Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się trzecie wydanie najpoczytniejszej w Polsce powojennej powieści czeskiej — „Miasteczko na dźoni” Jana Drdy. Książka Drdy to epopea małego miasteczka na prowincji czeskiej, nacechowana głęboką znajomością stosunków między ludźmi, a jednocześnie pełna mądrego pogodnego humoru i rojąca się od przeżabawnych postaci i sytuacji.

ECHA STADIONÓW

Mistrzowski zespół piłkarski Szwecji — Malmö FF rozegrał pierwsze swoje spotkanie po przybyciu do Brazylii w Sao Paulo. Miejscowy klub Palmeiras, który w rozgrywkach mistrzowskich zajmuje drugie miejsce, pokonał Szwedów w wysokim stosunku 5:0 (4:0).

W drugim spotkaniu na terenie Brazylii Malmö FF uległ w wysokim stosunku jedenastce piłkarskiej Sao Paulo 0:6 (0:4).

Znany ciężkoatleta radziecki Duqanow (w. średnia) poprawił dwa rekordy ZSRR w podnoszeniu ciężarów. W rwaniu oburącz Duqanow uzyskał 125 kg, co jest wynikiem lepszym o 1,5 kg od jego własnego rekordu. W rwaniu prawą ręką uzyskał Duqanow rekordowy wynik — 90 kg.

Międzynarodowy turniej tenisa stołowego rozegrany w Sofii wygrał reprezentacyjny gracz węgierski Sido.



Łyżwiarki radzieckie odgrywają w sporcie światowym przodującą rolę. Jedną z najlepszych zawodniczek świata w jeździe szybkiej na lodzie jest Maria Isakowa.

Drużynowe rozgrywki pięciarskie o puchar Ludowej Republiki Rumuńskiej przyniosły zwycięstwo zespołowi Bu karesztu, który zdobył łącznie 74 punkty. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna Cluj (42 pkt.), na trzecim zespół z Brail (39 pkt.).

Mistrzostwa świata w hokeju lodowym na rok 1950, które odbędą się w dniach 13 — 22 marca w Londynie, zostaną rozegrane tym samym systemem, co mistrzostwa świata w lutym 1949 w Sztokholmie. Wszystkie zgłoszone do rozgrywek państwa podzielone zostaną na trzy grupy. Na czele tych grup staną: trzy państwa, które w 1949 r. zajęły na mistrzostwach świata trzy pierwsze miejsca, a więc Czechosłowacja, Kanada i USA. Z każdej grupy dwie najlepsze drużyny zakwalifikują się do rozgrywek finałowych.

Mistrzem Argentyny w pięciarskiej został Racing Club z Buenos Aires, który po 10-minutowej dogrywce pokonał zespół Boca Juniors 2:1.

Piłkarze ZSJ „Sparta” (Praga) otrzymali zaproszenie na podróż do Palestyny, gdzie rozegraliby szereg spotkań.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprawieniu na miejsce wiecznego spoczynku sp.

ks. prof. Leona Kuchcińskiego

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Gronu Profesorskiemu, Siostrzom Elżbietankom, Organizacjom Kościelnym, Młodzieży Gimnazjalnej oraz Znajomym składa serdeczne Bóg zapłać.

RODZINA 3353

Starogard, w listopadzie 1949 r.

Zakłady Chemiczne „PERSIL”
w BYDGOSZCZY, ulica Kraszewskiego nr 20

5355

poszukują

kreślarza

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — PONIEDZIAŁEK, 5 GRUDNIA

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka poranna. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Program lokalny dnia. 7.52 Felieton „O autorytety matki”, autor — Aleksandrow. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Wszelchnica radiowa 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy: zespół instrumentalny Tadeusza Polańskiego, Zdzisław Nowakowski, wibrafon. 14.00 Audycja ZNP. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 Na swojską nutę. 14.45 9 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dźoni”. 14.55 Pieśni w wykonaniu Walerii Jędrzejewskiej. 15.10 Utwory fortepianowe kompozytorów radzieckich w wyk. Zygmunta Lisickiego. 15.30 Audycja w opracowaniu Zygmunta Konarskiego. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Felieton pt. „Młodzież kaszubska w okresie okupacji”. 16.30 Pieśni polskie w wyk. Walerii Czuchowskiej — Pietraszewskiej. 16.50 Felieton pt. „Jak Chopin zdobywał Pomorze”. 17.00 Koncert rozrywkowy 17.45 Rezerwa. 18. Z kraju i ze świata. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszelchnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Offenbach — Opowieści Hoffmana — opera w trzech aktach. 20.00 Dziennik wieczorny 20.40 d. c. opery. 21.45 Rezerwa. 22.00 Rytm i melodia. 22.15 Muzyka ludowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Utwory Mozarta. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Co grają W TEATRZE

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”, Łódź, Piotrkowska nr 243

W niedzielę dn. 4 grudnia br. i dni następne

W poniedziałki nieświęteczne teatr nieczynny 3344

Operetka

„PTASZNIK Z TYROLU” w 5-ach aktach

Wystąpi w roli księżny, Jadwiga Kenda

Bilety do nabycia w kasie teatru od g. 10 do 15 i od 17

Teatr Lalek „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 150

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17,15 widowisko masek i lalek pt.

„Wesoła Maskarada”

W niedziele i święta 2 widowiska o godz. 15 i 17,15

Kasa czynna od godz. 10 rano 3345

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Łódź, 11 Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie o godz. 19-tej w ramach Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich

„Przełom” sztuka w 4-ach aktach, Borys Lurwintewa, z udziałem całego zespołu.

Inszenizacja i reżyseria Karol Adwentowicz, scenografia Zenobiusz Strzelecki.

Kasa czynna od 10—14 i od 16-tej. W poniedziałki teatr nieczynny. Kierownicy socjalni proszeni są o zamawianie biletów zbiorowych wcześniej

Teatr komedii muzycznej „OSA”, — Łódź, ul. Traugutta 1

(Sala dawniej „Syreny”) — tel. 272-70

Dzisiaj w sobotę o godz. 19.30 pełna humoru i dowcipu

komedia radziecka pt.

„Wzywa Was Tajmyr”

aut. Isajew i Halicz. z udziałem całego zespołu. Kasa czynna od godz. 10

327

Zatrudnimy natychmiast

referentów w Wydziale Energetyki i

Ruchu oraz w Wydziale Pracy i Płac

krawców specjalistów

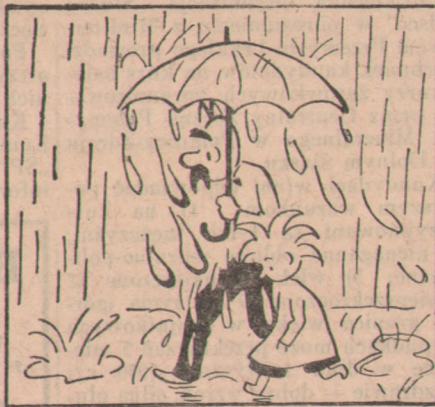
krawców

czeladników czapniczych

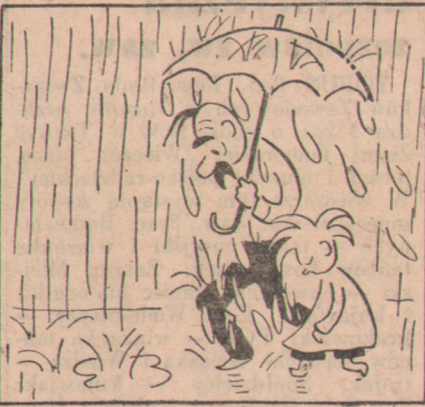
Podania należy składać w wydziale personalnym

P. Z. P. O. Bydgoszcz, ul. Poznańska 3 3348

FURDYGA I SYN



Co za deszcz! Te wielkie krople wciąż spadają na ubranie. — Ze też jakiś w tej dziedzinie wynalazek nie powstanie.



Coraz gorzej. Już odczuwam, — mnie silna grypa bier. — Dłużej tego nie wytrzymam — to ci synu mówię szczerze.



Długo głowił się Furdyga. Wreszcie przyrządził obaj. Teraz już z pewnością obaj oślnię świat pomysłem nowym.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedorozumienia pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.